



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(953)

97. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 17 października 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat przygotowywania się spółdzielni mleczarskich do spełnienia unijnych warunków sanitarnych i weterynaryjnych.
2. Informacja przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat finansowania zadań restrukturyzacyjnych zmierzających do spełnienia unijnych warunków sanitarnych i weterynaryjnych, a także możliwości pozyskiwania środków finansowych w ramach programów polskich i unijnych.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)

Pan Czesław Krawczyk:

Na wstępie chciałbym serdecznie powitać wszystkich przedstawicieli Senatu, Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na czele z panem przewodniczącym Jerzym Pieniążkiem. *(Oklaski)*

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Dzień dobry państwu.)

Najpierw powitam przedstawicieli poszczególnych instytucji, a później oddam głos wiceprzewodniczącemu komisji, który przedstawi poszczególnych senatorów.

Witam Jerzego Pilarczyka, wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi; Piotra Kołodzieja, głównego lekarza weterynarii; Jerzego Sobocińskiego, dyrektora do spraw rolnictwa w Mazowieckim Urzędzie Marszałkowskim; Krystynę Wasilewską, dyrektora Wydziału Środowiska i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego; Dariusza Niecia, przedstawiciela Departamentu Pomocy Przedakcesyjnej i Funduszy Strukturalnych; Jolantę Bercińską, wojewódzkiego inspektora weterynaryjnego; Marię Pawłowską, dyrektora biura w Agencji Rynku Rolnego, Ireneusza Michasia, wojewódzkiego lekarza weterynarii; Zygmunta Wielogórskiego, wicestarostę powiatu siedleckiego; Jana Ilacha, zastępcę dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Warszawie oraz Renatę Izdebską-Pawluczuk, zastępcę powiatowego lekarza weterynarii. *(Oklaski)*

Witam przewodniczących rad nadzorczych i prezesów okręgowych spółdzielni mleczarskich w Ostrołęce, Baranowie, Garwolinie, Kosowie Lackim, Sokołowie Podlaskim i Ostrowi Mazowieckiej. Witam przodujących rolników, producentów mleka z wyżej wymienionych spółdzielni oraz z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Siedlcach. Witam przedstawicieli OSM w Siedlcach, którzy biorą udział w dzisiejszym posiedzeniu.

W tej chwili chciałbym oddać głos wiceprzewodniczącemu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, panu Sławomirowi Izdebskiemu. Dziękuję.

Senator Sławomir Izdebski:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Jako wiceprzewodniczący oraz współgospodarz dzisiejszego posiedzenia chciałbym przedstawić państwu naszą komisję.

Przewodniczącym, jak już zostało powiedziane, jest senator Jerzy Pieniążek. Witamy serdecznie, Panie Senatorze. *(Oklaski)*

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, właśnie.

Wśród senatorów naszej komisji jest pan Tadeusz Bartos, senator ziemi świętokrzyskiej. Witamy serdecznie. Witamy senatorów ziemi siedlecko-ostrołęckiej Krzysztofa Borkowskiego i Andrzeja Anulewicza. *(Oklaski)*

Jest wśród nas także nasza pani sekretarz, Joanna Kowalska, bez której, jak zawsze powtarzam, nie wyobrażam sobie pracy naszej komisji. Witamy serdecznie. Pani Joannie pomaga dyrektor biura poselsko-senatorskiego mojego i posła Krzysztofa Filipka, pani Beata Zalewska. Witamy serdecznie. *(Oklaski)*

Na spotkanie przybyli też wiceprezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, pan Leszek Ratajczak, oraz pan Ireneusz Michaś, nowy lekarz weterynarii. Serdecznie witamy. *(Oklaski)*

Chciałbym teraz poprosić przewodniczącego o rozpoczęcie posiedzenia.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Mam zaszczyt otworzyć kolejne, dziewięćdziesiąte siódme posiedzenie senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które odbywa się na gościnnej ziemi siedleckiej. Mówię o niej „gościnna”, bowiem od wczoraj gościmy na niej wraz z sześcioma senatorami. Zwiedzamy zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego, rozmawiamy z ich załogami, kierownictwami i służbami, które odpowiadają za proces ich przygotowania na drodze do Unii Europejskiej.

Serdecznie dziękuję władzom starostwa i miasta, a przede wszystkim pragnę wyrazić wdzięczność miejscowym senatorom, kolegom Izdebskiemu, Borkowskiemu i Anulewiczowi za zorganizowanie naszego pobytu, w którym łączymy kwestie techniczne z merytorycznymi. Jest to dla nas wielka nauka, możemy również zapoznać się z postępem na drodze do dostosowania naszych zakładów do standardów europejskich.

Dzisiejsze posiedzenie jest nietuzinkowe, bo obradujemy w szacownym gronie służb weterynaryjnych i praktyków związanych z produkcją mleka. Wczoraj rozmawialiśmy z praktykami specjalizującymi się w produkcji mięsa, spirytusu i cukru, bo w takich zakładach byliśmy. Naszym zadaniem jest odpowiedzieć sobie na pytanie, na jakim jesteśmy etapie przygotowania naszych zakładów rolno-spożywczych do konkurencji na rynku europejskim.

Proponujemy następujący porządek posiedzenia. Na początku poprosilibyśmy pana Remiszewskiego, prezesa miejscowej spółdzielni, która nas gości, aby przekazał nam informację, jak tu na miejscu wygląda sytuacja dostosowania i jakie problemy się z tym wiążą. Wypada, aby pan prezes jako gospodarz rozpoczął. Następnie chcielibyśmy prosić pana Niecia, dyrektora Departamentu Pomocy Przedakcesyjnej i Funduszy Strukturalnych, aby zechciał wprowadzić nas w temat szans finansowania zadań i współpracy w zakresie warunków weterynaryjnych i sanitarnych. Następnie będziemy prosić pana Piotra Kołodzieja, głównego lekarza weterynarii, aby – już z wyższego szczebla, ze szczebla kraju – przedstawił nam stan i potrzeby spółdzielni mleczarskich oraz innych zakładów w procesie przygotowania do osiągnięcia warunków sanitarnych i weterynaryjnych. Następnie rozpoczniemy dyskusję, po której do poruszonych problemów odniesie się pan minister Pilarczyk.

Chcę poinformować, że przyjęliśmy zasadę, iż przyjechaliśmy jako senatorowie słuchać, uczyć się i wyciągać wnioski, a podejmowanie decyzji i przyjęcie stanowiska będzie miało miejsce już w Senacie.

Panowie Senatorowie, czy taki projekt posiedzenia byłby do zaakceptowania?

(Głosy z sali: Tak.)

Rozumiem, że nie ma uwag.

Mam pytanie do współuczestników naszego posiedzenia, czy byliby skłonni przyjąć zaproponowany przez nas porządek obrad. Pan prezes wyraża zgodę, pan Nieć, jak widzę, też. Panie Piotrze, jest pan przygotowany? Dobrze. Pan minister zawsze musi być przygotowany, więc na zakończenie zabierze głos w dyskusji. Serdecznie dziękuję.

W takim razie już roboczo, bardzo proszę pana Remiszewskiego. Ma pan głos.

**Prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Siedlcach
Tadeusz Remiszewski:**

Na wstępie chciałbym serdecznie podziękować panom senatorom, na czele z panem przewodniczącym, że chcieli przyjąć nasze zaproszenie, gdyż czuję się jednym ze współorganizatorów dzisiejszego posiedzenia. Pragnę podziękować kolegom i koleżankom prezesom, przewodniczącym rad i rolnikom, że zechcieli nas zaszczyścić swoją obecnością.

Dla tych, którzy nie znają siedleckiej spółdzielni, powiem kilka zdań o tym, jak ona wygląda i jak się kształtowała. Otóż spółdzielnia ma ponad siedemdziesięcioletnią tradycję; teren, na którym się znajdujemy, jest jej własnością od ponad pięćdziesięciu lat. Najstarsza część to budynki, których budowa rozpoczęła się jeszcze w okresie międzywojennym i była kontynuowana przez Niemców. Spółdzielnia, jak każde dziecko, dojrzewała, rosła i doszła do wieku sędziwego, dziś ma, jak już mówiłem, ponad siedemdziesiąt lat. Najwięcej w spółdzielni skupowaliśmy prawie 100 milionów l mleka, zaś aktualnie połowę tego, co w najlepszych czasach.

Maksymalnie mieliśmy ponad siedemnaście i pół tysiąca dostawców, głównie członków spółdzielni. Nakierowanie profilu produkcji na mleko w proszku po wybudowaniu proszkowni w latach pięćdziesiątych wymusiło dbałość o jakość surowca i jest ona u nas dość dobra – aktualnie ponad 90% mleka skupujemy w klasie ekstra. Posiadamy własny transport logistyczny, zarówno surowca, jak i służący do dystrybucji wyrobów.

Naszym podstawowym produktem jest mleko w proszku, następnie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...i masło, które w czasach, gdy to się opłacało, było eksportowane na drugą półkulę, zarówno w okresie przedwojennym, jak i powojennym. Rocznie sprzedajemy produkty za ponad 55 milionów zł wartości sprzedaży. Sprzedajemy niewiele...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...ponieważ to się aktualnie najbardziej opłaca mimo takiego, a nie innego rynku i takiej, a nie innej sytuacji. Po prostu trzeba się znaleźć w tych warunkach.

W czasach, kiedy przerabialiśmy sto milionów, w spółdzielni i w innych zakładach zatrudnialiśmy maksymalnie ponad sześćset osób, w tej chwili – niecałe dwieście siedemdziesiąt. Myślę, że nasze wyroby są generalnie identyfikowane. Najwięcej nagród w różnych konkursach uzyskała śmietana, w roku bieżącym po raz kolejny została nagrodzona przez „Tygodnik Konsumencki” Złotą Malwą.

Wiadomo, że w starym zakładzie trudno jest realizować szereg zadań i jest to dosyć kosztowne. Jak już wspomniałem, struktura tak dużej liczby dostawców wymaga czasu i środków, by mogła się przeobrazić. Aczkolwiek ten proces następuje w bardzo

krótkim czasie, poprawa jakości surowca również, to nie znaczy, że spółdzielnia i jej członkowie nie mają innego problemu, mianowicie z brakiem środków finansowych na modernizację obór. W tej chwili mleko jest odbierane bezpośrednio z obory od około czterystu rolników, jest to ponad 60% surowca, tym niemniej około tysiąca ośmiuset rolników sprzedaje mleko poprzez stacje chłodzenia lub punkty skupu. Ci rolnicy chcieliby się przystosować, ale często brakuje im środków. Słyszemy w tej chwili o tym, że nie będzie dopłaty 7 gr do klasy ekstra. Na pewno nie przyspieszy to procesu modernizacji, a być może utrudni przygotowanie się poszczególnych gospodarstw. Dlatego jest prośba do pana ministra Pilarczyka i pana doktora Kołodzieja o to, żeby te przepisy można było tak ustanawiać, żeby – nie wiem – może wydawanie zaświadczeń zezwalających na sprzedaż mleka było bardziej liberalne, by nie utracić tych rolników. Na przykładzie roku referencyjnego mogę przedstawić taką sytuację – myślę, że nie jesteśmy odosobnieni, będę prosił później kolegów, żeby również zechcieli się do tego ustosunkować – że część rolników, którzy przynosili mleko w roku referencyjnym, zaprzestała dostaw i dzisiaj nie są oni zainteresowani staraniem się o kwotę mleczną. Jest to problem, bo jeśli oni o nią nie wystąpią, ona przepadnie. Próbowaliśmy zbierać od nich oświadczenia, żeby mogli się jej zrzec na rzecz swoich kolegów. Zgodnie z najnowszą interpretacją Agencji Rynku Rolnego, bodajże sprzed dwóch tygodni, na tym etapie nie będzie można przekazać kwot. Jest to problem, bo te ilości mleka mogą zniknąć i może się okazać, że w skali kraju nie zbierzemy 6 miliardów l albo 6 milionów t.

Zakład w latach 1990–1995 przeżywał trudności, zostało wyprowadzone ponad 2 miliony 500 tysięcy zł więcej niż należało. Następnie trzeba było zrobić program naprawczy, który jest realizowany od 1996 r. Wiele prac należało wykonać szybciej, część już zakończyć, niestety, spółdzielnia jako podmiot ma określone zdolności kredytowe i dlatego niektóre zadania idą dość wolno, choć w mojej ocenie – i nie tylko mojej – jest duży postęp.

To tyle, żeby nie wyczerpywać wszystkich zagadnień, bo rozumiem, że nurtują one nie tylko mnie, ale i rolników, moich kolegów z pracy i przewodniczących rad. Prosiłbym koleżanki i kolegów o zabieranie głosu i przedstawianie problemów branży, bo dzisiejsze spotkanie traktuję w ten sposób, że ma to być przedstawienie problemów i trudności, z jakimi borykamy się w branży, aby i pan minister Pilarczyk, i pan doktor Kołodziej, i panowie z komisji senackiej mieli świadomość, jak to wygląda faktycznie w terenie, w kraju. Mam świadomość, że są różne struktury, różne wielkości dostaw, że jest duży przekrój spółdzielni, których przedstawiciele są na tej sali. To dobrze, bo oznacza to również duży przekrój zagadnień, które trzeba będzie poruszyć. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Bardzo proszę dyrektora departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana Dariusza Niecia o przedstawienie kwestii związanych z możliwością finansowania zadań związanych z restrukturyzacją. Panie Dyrektorze, w związku z tym, że dyskusja jest dzisiaj najważniejsza, prosiłbym o szacunek dla czasu. Dobrze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Powiedziałem, że proszę o szacunek dla czasu, a pan już sam zadecyduje, w jakim stopniu to respektować.

**Dyrektor
Departamentu Pomocy Przedakcesyjnej i Funduszy Strukturalnych
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Dariusz Nieć:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Biorąc pod uwagę charakter tego spotkania i to, iż powinniśmy z niego wyjść z konkretnymi informacjami, które przekonają państwa do tego, co budzi wątpliwości w produkcji rolniczej, a zwłaszcza mleczarskiej, postaram się krótko – zajmie to kilkanaście minut – przedstawić państwu temat szans finansowania zadań restrukturyzacji w zakresie szczególnych warunków weterynaryjnych i sanitarnych z możliwością pozyskiwania środków finansowych w ramach sektorowego programu operacyjnego oraz planu rozwoju obszarów wiejskich. Są to dwa programy, które będą wdrażane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ministerstwo jako jednostka je wdrażająca, a później zarządzająca nimi czyni w tej chwili bardzo intensywne wysiłki na rzecz dopracowań metodycznych i tworzenia dokumentu systemowego, który pozwoli na praktyczne wdrożenie poszczególnych elementów na wsi, w konkretnych gospodarstwach rolnych, u beneficjentów, którzy będą mogli skorzystać z pomocy udzielanej w ramach tych dwóch programów.

Na samym początku powiem parę słów wstępu o tym, jak będzie to finansowane. Otóż te dwa podstawowe programy, czyli plan rozwoju obszarów wiejskich i sektorowy program operacyjny będą finansowane z zasobów Wspólnej Polityki Rolnej oraz polityki strukturalnej. Państwo wiedzą – jestem przekonany, że ta świadomość jest powszechna i na pewno pomaga państwu w codziennej pracy, zwłaszcza rolniczej – iż istnieje Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej. Wszystkie działania w ramach planu rozwoju obszarów wiejskich są finansowane z sekcji gwarancji funduszu, zaś działania strukturalne związane z sektorowym programem operacyjnym, z restrukturyzacją i modernizacją – z sekcji orientacji. Przypominam to tylko dla porządku.

Wsparcie dostosowania do standardów unijnych – a przecież to jest w tej chwili nasz cel naczelny, zwłaszcza jeśli chodzi o gospodarstwa mleczne – w kontekście restrukturyzacji gospodarstw oraz zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego, a także w związku z ochroną środowiska, higieną, bezpieczną żywnością, warunkami utrzymania zwierząt oraz bezpieczeństwem pracy, co też nie jest bez znaczenia, będzie realizowane między innymi w ramach tych dwóch programów, czyli, przypomnę, sektorowego programu operacyjnego oraz planu rozwoju obszarów wiejskich.

Teraz krótko powiem o tym, co wiąże się z sektorem mleczarskim w ramach tych dwóch programów, co można z nich wyciągnąć, aby podnieść standardy i dostać pieniądze, dostosować się do wymogów i móc z pełnym spokojem i przekonaniem konkurować w przyszłości na jednolitym rynku europejskim. Jakie są działania w ramach sektorowego programu operacyjnego? Na potrzeby dzisiejszego spotkania wyróżniłem trzy takie działania: po pierwsze, inwestycje w gospodarstwach rolnych, po drugie, ułatwienie startu młodym rolnikom, i po trzecie – to jest dzisiaj chyba najbardziej istotne – poprawa przetwórstwa i marketing związany z artykułami rolnymi. Oprócz działań, które wymieniłem, w sektorowym programie operacyjnym jest ich jeszcze dziewięć. Będą one realizowane w różny sposób: bezpośrednio przez gospodarstwa rolne, jak również przez urzędy marszałkowskie, które mogą być beneficjentami i po części to wykorzystywać poprzez jednostki samorządu terytorialnego, czyli gminy. Wśród tych działań mogą być na przykład scalanie gruntów, szkolenia zawodowe, wsparcie doradztwa, odnowa...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...co szczególnie łączy się ze zmianami i przyszłym okresem Wspólnej Polityki Rolnej, jak również różnicowanie działalności rolnej. Sądzę, że o tym będzie jeszcze mowa, gdyż pod koniec tego roku organizujemy szkolenia dla kilkudziesięciu tysięcy rolników, których będziemy informować szczegółowo o wspomnianych działaniach.

Inwestycje. Jak państwo wiedzą, część działań, które będą realizowane w ramach sektorowego programu operacyjnego, będzie kontynuacją znanego już państwu programu SAPARD, działanie drugie: inwestycje w gospodarstwach rolnych. Jakie inwestycje będą realizowane? Przede wszystkim związane z modernizacją gospodarstw rolnych mającą na celu poprawę ich sytuacji dochodowej, warunków weterynaryjno-sanitarnych produkcji, zmianę alokacji kosztów, obniżenie kosztów produkcji, zmianę kierunków związanych z typami rolniczymi, o których państwu za chwilę krótko opowiem, a także dostosowanie do warunków konkurencyjności na rynku i do wymogów ochrony środowiska.

Kto może być beneficjentem tego działania? Osoby fizyczne, zarówno właściciele, jak i dzierżawcy, a także osoby prawne, których statutowym celem jest działalność rolnicza i które prowadzą gospodarstwo rolne. Będzie udzielana pomoc do 160 tysięcy zł, przy czym udział wsparcia nie będzie mógł przekraczać 50–65% kosztów kwalifikowanych. Gdy porównamy to z działaniem sapardowskim, zobaczymy, że jest tutaj pewne przesunięcie na korzyść beneficjenta.

Jakie warunki musi spełnić beneficjent, aby uzyskać taką pomoc? Przede wszystkim w momencie przedkładania wniosku lub po realizacji inwestycji, na którą przedkłada wniosek, musi spełnić określone wymagania w zakresie higieny, ochrony środowiska i warunków utrzymania zwierząt. Podkreślam, przed zrealizowaniem inwestycji lub potem. Nie jest tak, że najpierw trzeba osiągnąć standardy i dopiero wtedy można zaczynać, można ich na początku nie spełniać. Nie będę dużo mówił na ten temat, ponieważ z pewnością państwo byli już o tym informowani i dzisiaj jeszcze będzie dyskusja na ten temat, i to o wiele bardziej dogłębna. Oczywiście nasz departament korzysta z doświadczeń departamentów merytorycznych, między innymi Departamentu Produkcji Zwierzęcej i Weterynarii, które dzielą się z nami wiedzą na temat wymaganych w programie inwestycji standardów, o których przed chwilą wspomniałem. Przypomnę tylko, że obejmują one odpowiednie stanowiska dla zwierząt, z zachowaniem ich dobrostanu, miejsce do udoju o odpowiednim usytuowaniu oraz urządzenia i sprzęt, właściwe posadzki, bieżącą wodę, odpowiednie oświetlenie.

W zakresie ochrony środowiska wymagane jest zapewnienie właściwych warunków składowania nawozów naturalnych, zgodnie z ustawą o nawozach i nawożeniu, i utrzymanie takiej obsady zwierząt – mówię cały czas o inwestycjach w gospodarstwach rolnych – przy której produkcja azotu wynosi mniej niż 170 kg na 1 ha.

Warunki utrzymania zwierząt określone są w rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie minimalnych warunków utrzymania poszczególnych gatunków. Jak państwo zapewne zdążyli zauważyć, programy te łączą pomoc w zakresie modernizacji i dostosowania do określonych standardów z warunkami, jakie należy spełniać. I to jest, że tak powiem, część wspólna tego, o czym dzisiaj możemy mówić i dyskutować.

Drugie działanie to ułatwienie startu młodym rolnikom. Jak w przypadku SAPARD – pamiętajcie państwo – młodzi rolnicy to ludzie poniżej czterdziestego roku życia, z przygotowaniem zawodowym i spełniający odpowiednie kryteria. Człowiek taki

rozpoczyna samodzielne prowadzenie gospodarstwa i pieniądze, jakie może uzyskać, o których zaraz powiem, pozwolą mu na rozpoczęcie tej działalności, na to, by czuł się w niej dobrze i uzyskiwał z niej wymierne efekty w postaci wzrostu dochodowości.

Zadania, podobnie jak w przypadku poprzedniego działania, są związane z restrukturyzacją. Gospodarstwo musi spełnić szczególne warunki weterynaryjno-sanitarne, zgodnie z ustawami i rozporządzeniami, o których przed chwilą powiedziałem.

Jak korzystać z pomocy? Rolnik może dostać 60 tysięcy zł, nowych polskich złotych oczywiście. Jest to jednokrotna premia udzielana rolnikowi. Na co może być ona przeznaczona? Jak już wspomniałem, na rozpoczęcie produkcji, zakup środków, nasion, zwierząt, nabycie gruntów, budynków, a także – co dla państwa będzie szczególnie ważne – kwoty mlecznej. Kwota mleczna jest prawem i jest ona w obrocie, można nią handlować. Zanim przyszedłem do ministerstwa – a jestem tam krótko, dopiero piąty czy szósty tydzień, więc proszę mi wybaczyć ewentualne potknięcia – pracowałem w zakładzie rachunkowości rolnej w instytucie i zajmowałem się także rachunkowością.

Każde gospodarstwo w Unii Europejskiej, które znajdzie się w systemie, ma za zadanie dostarczać informacje, gdyż aby te działania w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, I i II filaru oraz innych programów restrukturyzacji i modernizacji mogły funkcjonować, trzeba diagnozować sytuację. Między innymi jest to informacja o obrocie kwotami mlecznymi. Rolnik musi wykazać wielkość swojej kwoty oraz to, czy kupował ją lub sprzedawał. Powtarzam, to jest prawo zbywalne rolnika, i to jest bardzo ważne.

Gospodarstwo musi funkcjonować na tych samych zasadach, co w przypadku działania poprzedniego, o którym mówiłem, jeśli chodzi o wymogi sanitarne, utrzymanie zwierząt i ochronę środowiska. Jeżeli rolnik ubiega się o te 60 tysięcy zł, musi dostosować się do standardów, o których wspomniałem, nie później niż po trzech latach od rozpoczęcia działalności i od momentu otrzymania pieniędzy. Powtarzam, ma trzy lata, aby spełnić te warunki.

Trzecie działanie w ramach sektorowego programu operacyjnego to poprawa przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych. Czemu ono będzie służyć? Przede wszystkim rozwojowi racjonalizacji przetwórstwa i marketingu tychże produktów; wspomaganie przygotowania zakładu przetwórstwa do funkcjonowania na jednolitym rynku oraz, co jest bardzo ważne, zwiększaniu konkurencyjności, a przez to poprawie sytuacji dochodowej i wzrostowi rentowności, zarówno w gospodarstwach, jak i w zakładach przetwórstwa rolno-spożywczego.

Którym podmiotom zostanie przyznana pomoc? Tym, których statutowym celem działalności jest skup i przetwórstwo mleka – omówię to na pierwszym miejscu – mięsa, owoców, warzyw, ziemniaków na skrobię i jej pochodne, zbóż, jaj, chmielu, miodu, lnu i konopi na cele nieżywnościowe. To są cele statutowe, które zapewniają przyznanie pomocy gospodarstwom i przedsiębiorstwom z zakresu przetwórstwa rolno-spożywczego.

Jakie jeszcze jednostki mogą być objęte wsparciem w ramach tego działania? Chociażby te, które zajmują się pakowaniem i dystrybucją jaj, usługowym zamrażaniem i przechowywaniem mięsa, na przykład chłodnie składowe, czy zarządzaniem i prowadzeniem rynku hurtowego, na którym będzie dokonywany obrót produktami rolno-spożywczymi.

Może zastanawiać, czym kierowano się przy wyborze tych celów statutowych, działalności, która będzie podlegała wsparciu. Otóż brano pod uwagę przede wszystkim zakłady przetwórstwa, w przypadku których konieczne jest dostosowanie strukturalne pod względem technicznym i organizacyjnym. Musi być to wykonane w okresie przejściowym, aby później zakłady spełniały określone standardy i swobodnie konkurowały z innymi jednostkami i gospodarstwami funkcjonującymi na otwartym rynku.

Jaka jest wysokość tego wsparcia? Beneficjenci pomocy – mam na myśli przedsiębiorstwa rolno-przemysłowe oraz inne przedsiębiorstwa przetwórcze – będą mogły uzyskać zwrot poniesionych wydatków do 50% kwalifikowanych kosztów inwestycji, lecz nie więcej niż od 200 tysięcy do 10 milionów zł w zależności od sektora. W przypadku tego działania określono również dolny poziom pomocy, wynoszący od 50 do 100 tysięcy zł, też w zależności od sektora. Różnicowanie sektorów wynika – mówiłem o tym wcześniej – z diagnozy stanu zaawansowania dostosowania.

Jednym z kryteriów, od których zależy przyznanie pomocy określonemu zakładowi, jest warunek spełnienia norm unijnych po zakończeniu realizacji zadania. Jest to cel nadrzędny, zwłaszcza w przypadku przedsiębiorstw i zakładów w branży przetwórstwa mleka i mięsa, które to jednostki wystąpiły o wyznaczenie okresu na dostosowanie się do norm Unii Europejskiej i przygotowały w związku z tym indywidualne harmonogramy działań.

Pomoc, podobnie jak w przypadku pozostałych działań, będzie przyznawana wtedy, gdy wnioskodawca spełni odpowiednie warunki po realizacji inwestycji. Chodzi tu, jak wspomniałem, o standardy w zakresie higieny, ochrony środowiska i warunków utrzymania zwierząt.

Jakie powinny być te warunki w przypadku zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego, w tym zakładów mleczarskich? Odpowiednie pomieszczenia produkcyjne, miejsce do przechowywania, komory do zamrażania i pomieszczenia do innych celów gospodarczych.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Panie Dyrektorze, myślę, że kwestie, do których pan przechodzi, są znane wszystkim uczestnikom spotkania. Pan przedstawił nam to ramowo i bardzo ciekawie opowiedział o możliwości pomocy. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby pan się skoncentrował na sprawach nowych, bo tamte wszyscy znają.

Dyrektor

Departamentu Pomocy Przedakcesyjnej i Funduszy Strukturalnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Dariusz Nieć:

Słusznie, dziękuję za uwagę. Wobec tego przejdę do planu rozwoju obszarów wiejskich, do nowych działań, które mogę państwu zaprezentować.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Tylko skrótowo, jeśli można. Szum na sali oznacza, że trzeba się zbliżać do końca.)

Rozwój obszarów wiejskich w latach 2004–2006. Oprócz czterech podstawowych działań, jakimi są renty strukturalne, pomoc obszarom o niekorzystnych warunkach, programy rolno-środowiskowe oraz zalesienie, w kontekście dzisiejszej dyskusji najważniejsze są dwa: wsparcie gospodarstw niskotowarowych oraz dostosowanie gospo-

darstw rolnych do standardów Unii Europejskiej. To są kluczowe działania. Zgodnie z prośbą pana przewodniczącego postaram się je w jak największym skrócie omówić.

Celem jest przede wszystkim restrukturyzacja gospodarstw rolnych o niewielkim potencjale – mówię o wsparciu gospodarstw niskotowarowych, które będą miały wielkość ekonomiczną między punktami A i B. W tej chwili nad tym pracujemy. Wielkość ekonomiczna wynika z kategoryzacji, która jest stosowana w Unii Europejskiej; jej punktem wyjścia jest tak zwana standardowa nadwyżka bezpośrednia, czyli wartość produkcji pomniejszona o koszty. Nie będę wchodził w szczegóły, żeby państwa nie zanudzać, chcę tylko zasygnalizować problem.

Wnioskodawca musi prowadzić gospodarstwo rolne przez minimum trzy lata przed złożeniem wniosku jako jego właściciel lub dzierżawca. Musi też przedstawić plan rozwoju, dobrze znany państwu biznesplan, w którym wskaże osiągnięcie celów i opis planowanej inwestycji. Pomoc finansowa będzie udzielana przez pięć lat i wyniesie 1250 euro na gospodarstwo. Nie jest to wysoka kwota, jest to około 5 tysięcy zł, ale będzie wypłacana przez pięć lat, aby gospodarstwo zmieniło swój charakter na bardziej rynkowy i towarowy. Jednym z wymogów uzyskania pomocy jest uczestnictwo w programach ochrony środowiska i spełnianie wymogów sanitarnych.

Kolejne działanie to dostosowanie gospodarstw rolnych do standardów Unii Europejskiej – wiąże się to z tematem dzisiejszego spotkania. Chodzi tu o wszystkie przedsięwzięcia związane z ochroną środowiska, utrzymaniem zwierząt, dobrą praktyką rolniczą itp. W schemacie pierwszym mamy dostosowanie do standardów wspólnotowych gospodarstw zajmujących się produkcją mleka – to jest właśnie to połączenie – a także zajmujących się produkcją...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wysokość pomocy wynosi do 200 euro na dużą jednostkę przeliczeniową, czyli na naszą sztukę dużą, przez okres trzech lat w tak zwanym elemencie degresywnym, czyli zmniejszającym się w poszczególnych latach. Dziękuję serdecznie. Przyspieszyłem. Przepraszam, że wszedłem w szczegóły, ale myślę, że teraz nadgoniłem i w ten sposób poprawiłem się.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Dariuszu.

Myślę, że występując pierwszy raz w tak zacnym gronie, zdał pan egzamin praktyczny. Serdecznie dziękujemy. Szczegóły będą potrzebne, jeżeli będą pytania.

Piotr Kołodziej, główny lekarz weterynarii.

Bardzo proszę, Panie Piotrze.

Główny Lekarz Weterynarii Piotr Kołodziej:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Dzień dobry państwu.

Ja też postaram się utrzymać w tempie. Proszę państwa, jeżeli chodzi o gospodarstwa, mamy mniej więcej trzysta sześćdziesiąt tysięcy dostawców, w tym sto osiemdziesiąt osiem tysięcy w klasie ekstra, co oznacza 70% mleka w Polsce, około stu dwudziestu jeden tysięcy w klasie pierwszej i sześć tysięcy w klasie drugiej. Same gospodarstwa pod względem zdrowia zwierząt są nienagane. Polska od prawie trzydzie-

stu lat jest wolna od gruźlicy i brucelozy, czyli podstawowych jednostek chorobowych, i nie ma tutaj problemów.

Jakie mogą być problemy? Przede wszystkim z infrastrukturą. Liczymy się z tym, że około stu tysięcy gospodarstw wystąpi o okresy przejściowe, choć fakty tego nie potwierdzają, gdyż jest mało wniosków o okresy przejściowe w zakresie infrastruktury. Około szesnastu tysięcy gospodarstw jest już scertyfikowanych, czyli posiadają one certyfikaty Unii Europejskiej. To jest bardzo ważne, gdyż jest to transakcja wiązana: i gospodarstwo, i przetwórstwo muszą mieć certyfikaty unijne. O co chodzi? Fizycznie weterynaria nie jest w stanie sprawdzić wszystkich gospodarstw, dlatego chcemy wykorzystać bazę surowcową, dane z mleczarni, żeby na tej podstawie przydzielać certyfikaty, kontrolując wrywkowo około 20% gospodarstw. Jest to, naszym zdaniem, jedyne rozwiązanie, które pozwoli na sformalizowanie i zamknięcie tego procesu, chociażby po to, żeby pokazać Unii Europejskiej, że jest to przygotowane.

Mamy w Polsce czterysta trzysta zakładów przetwórczych, z czego czterdzieści dziewięć jest już w Unii Europejskiej, a część stara się o okresy przejściowe. Powiem państwu dokładnie: mamy sto siedemdziesiąt cztery zakłady, mleczarnie w kategorii B1. Oczywiście wszystkie powinny się dostosować do 1 maja, ale część z nich doszła do wniosku, że nie da rady, i dwadzieścia pięć zakładów otrzymało już okresy przejściowe – jeszcze nie to jest sformalizowane, ale już wiemy, że będą one im przyznane – z podziałem na sześć, dziewięć i dwanaście miesięcy. W tym czasie wspomniane jednostki musiały zrealizować to, czego nie zdążyły zrobić do 1 maja. W przypadku kategorii B2 jest to okres kilku lat, realizacja problemów naprawczych będzie trwała do 2006 r. I jest około osiemdziesięciu zakładów tak zwanej kategorii C, które będą musiały zaprzestać produkcji.

Jeżeli chodzi o kontrolę weterynaryjną, wydaje się, że to, co będziemy mogli zrobić, wychodząc z danych surowcowych, pozwoli nam na zamknięcie tematu i przekazanie informacji Unii Europejskiej, że jesteśmy przygotowani.

Teraz powiem o czymś istotnym dla zakładów przetwórczych. Podczas ostatniej wizyty w Brukseli dowiedziałem się, że jako weterynaria będziemy musieli kontrolować nie tylko mleczarnie, ale w ogóle wszystkie zakłady, także kategorii C, i sprawdzać, jak są prowadzone procesy naprawcze i co się w tych jednostkach dzieje. Będziemy musieli zdawać relację z tego w cyklu miesięcznym. Krótko mówiąc, będą oni mieli na stole dokumenty świadczące o tym, czy coś się dzieje w zakładzie, czy nie. Dlatego wydaje mi się, że już nie ma czasu, trzeba się zabrać do roboty, bo ci, którzy nic nie zrobili, nie będą mieli możliwości pokazania postępu. My jako weterynaria jesteśmy od tego, żeby ten proces wyegzekwować, skontrolować i przekazać informacje, a jeżeli tego nie zrobimy i nie będzie jasnej sytuacji, to mogą być problemy gospodarcze. Jak już sygnalizowałem, w zakładach branży mięsnej mogą być zastosowane tak zwane klauzule ochronne, a to byłaby katastrofa gospodarcza, bo wtedy jest przepływ towaru w jedną stronę – będziemy ze swoim towarem na swoim rynku, a dodatkowo będzie dopływ towarów z zewnątrz. Dlatego w naszym wspólnym interesie leży, aby wykazać, że coś się dzieje, by móc faktycznie coś zrobić, bo wtedy będziemy na wygranej pozycji i jak wejdziemy do Unii Europejskiej, to oni będą mieli problemy z nami, a nie my z nimi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie za bardzo rzeczowe, treściwe wystąpienie.

Otwieram dyskusję.
Bardzo proszę o pytania i wypowiedzi, do których później odniesie się pan minister.
Proszę bardzo.

**Przewodniczący Rady Nadzorczej
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Ostrołęce
Mirosław Chrostowski:**

Mirosław Chrostowski, przewodniczący Rady Nadzorczej OSM w Ostrołęce.
Szczerze mówiąc, jest na wsi problem z weterynarią, o którym wiedzą wszyscy, to znaczy lekarz powiatowy, lekarz wojewódzki, nie wiem tylko, czy wie lekarz krajowy. Spółdzielnia zobowiązana jest dostosować punkty odbioru mleka, punkty skupu do standardów europejskich. I dobrze, i robi to, tylko że z jednej strony wsi stoi punkt skupu dostosowany do standardów europejskich, a z drugiej strony odbierane jest mleko nawet nie z drogi, tylko, jak to się mówi, zza płotu. Mam konkretne pytanie, Panie Doktorze: kiedy to się skończy? Bo w kwietniu już był o tym informowany przez rolników lekarz wojewódzki i do dnia dzisiejszego nie widzimy efektów. To jest pytanie do lekarza głównego weterynarii, bo rolnicy zgłosili mi ten problem. Kiedy skończy się ten bałagan? Tu nie chodzi o to, że rolnicy i spółdzielnie boją się konkurencji, tylko o to, że konkurencja powinna być na równych prawach.

I dwie inne sprawy. Przy następnych...
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
...żeby rozebrać polskie mleczarstwo. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.
Kto się zgłasza? Z tej strony widziałem czyjaś rękę.
Proszę bardzo.
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
Ale proszę do mikrofonu, ze względu na protokół.
Zbigniew Rejs, Chorzele.

**Wiceprezes Spółdzielni Mleczarskiej „Mazowsze” w Chorzelach
Zbigniew Rejs:**

Mam dwa pytania do pana doktora Kołodzieja.
(*Głos z sali: Proszę się przedstawić.*)
Mleczarnia w Chorzelach, Rejs.
Co należy rozumieć przez zdanie „wyodrębniona linia technologiczna do przetwarzania mleka niespełniająca wymagań Unii Europejskiej”? To pierwsze pytanie. Drugie: czy są już zatwierdzone procedury mające na celu wypracowanie jednolitego podejścia Inspekcji Weterynaryjnej do gospodarstw produkujących mleko i do zakładów przetwarzających? Bo jest napisane: propozycje, ale czy one zostały zatwierdzone? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję za zadane pytania.
Proszę bardzo.

Pan Czesław Krawczyk:

Spółdzielnia siedlecka.....

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Czy mógłby się pan przedstawić?)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...ponieważ mniej więcej rocznie ubywa około pięciuset dostawców, a mleka od tych dostawców...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...przybywa, co znaczy, że ci...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Powstał problem z kwotowaniem, kiedy odpadły te gospodarstwa. Już w tym roku część gospodarstw przestała dostarczać mleko. Na początku można było wziąć zaświadczenie od małych gospodarstw i uzyskać większą kwotę dla dużych, zaś obecnie, po zmianach, doszło do tego, że tak może być tylko w tak zwanym gospodarstwie wspólnym. Jeśli gospodarstwo jest wspólne, to wiadomo, że i tak można kwotę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Obawiamy się, że z tego powodu z terenu naszej spółdzielni ubędzie dość poukazna kwota mleka, która nie będzie nikomu przypisana, dlatego składam wniosek, aby złożone oświadczenia były nadal aktualne. Duzi dostawcy objechali wszystkich małych, natrudzili się, zebrali oświadczenia, a dziś mogą je wyrzucić; trzeba cofnąć wnioski, złożyć inne, bo tamte są nieważne. W przypadku wspólnego gospodarstwa i tak nie trzeba było oświadczenia, była wspólna kwota.

Druga kwestia, na którą chciałem zwrócić uwagę. W środkach masowego przekazu, w mediach mówi się: mleko unijne, i koniec. Jak rolnik ma to rozumieć?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...i rolnik powinien wiedzieć, jakie wymogi powinien spełnić, by mieć to mleko unijne. Bo jeśli się tylko poda, że będzie przyjmowane mleko unijne, to mi na przykład nic nie daje...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chodzi o to, żeby nie wyszło tak, iż dopiero 1 maja się dowiemy, jakie powinno być to mleko i wtedy będziemy mogli je produkować. My już wtedy musimy wiedzieć, co mamy zrobić do 1 maja, żeby nie było...

(Brak nagrania)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Taka instrukcja powinna dotrzeć do rolników, to znaczy na wieś, żeby każdy mógł sobie tak wszystko zaplanować, by do końca 2006 r. to załatwić. Bo słysząc, że teraz chcą ci, co...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...będą im oferować kwoty, to na pewno z tym kłopotu nie będzie, bo nikt wcześniej... Te gospodarstwa przejmą kwoty, ale chodzi o to, by nie było tak, że z terenu naszej mleczarni ubędzie duża ilość mleka, a jak nie będzie kwoty, to nie będzie można skupować.

Ostatnia sprawa dotyczy bazy paszowej, a nie samego mleka. Najnowsze prawo wodne jest tak skonstruowane, że na wsi w ogóle nie będzie melioracji. Jeden z artykułów mówi, że muszą być złożone wnioski o meliorację...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...i prawidłowo, tylko że w starej ustawie była mowa o podpisach z ponad 51% obszaru wymagającego melioracji, obecnie nie ma takiego zapisu. Teraz urzędnicy żądają 100% podpisów, 100% wniosków, żeby mogła być przeprowadzona melioracja. Proszę państwa, nie widziałem, żeby gdziekolwiek w demokracji coś takiego miało miejsce. Nawet u prezydenta jest 51%, a żeby zrobić meliorację, potrzebne jest 100%.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Prosiłbym, żeby zwrócić na to uwagę i przywrócić zapis o 51%, to jest demokratyczne.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bez bazy paszowej mleka też nie będzie, chyba że będziemy żywić zwierzęta tak, jak na Zachodzie, i bydło będzie chorowało, bo nie będzie podstawowej paszy. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Bardzo proszę.

Pan Józef Głuchowski:

Józef Głuchowski, jestem producentem mleka z siedleckiej mleczarni i przewodniczącym komisji hodowli i skupu.

Szanowni Państwo, w imieniu dużej rzeszy rolników chcę podnieść problem kwotowania mleka. Rolnik otrzymuje kwotę i jeśli się z niej nie wywiąże, będzie ukarany, a gdy ją przekroczy – też będzie ukarany. Dlaczego, Szanowni Państwo, mamy karać? Są anomalie pogodowe, susza, bywa, że rolnik ma pastwisko na niskim terenie i są duże opady deszczu – automatycznie będzie miał wtedy mniejszą produkcję. I ma być za to ukarany? Albo może się zdarzyć wypadek zwierzęciu. Zatem bardzo proszę szanowną komisję o rozważenie tej sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

**Kierownik Skupu
w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sokołowie Podlaskim
Kazimierz Nowak:**

Nowak, mleczarnia w Sokołowie.

Mam pytanie o termin składania wniosków...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W telewizji jest podawanych wiele mylnych informacji, mówi się, że do końca listopada będą odwołane...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...tylko dla dostawców bezpośrednich...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wszyscy jesteśmy źle informowani przez telewizję i prasę. Proszę o odpowiedź, kiedy mija termin składania wniosków. Bo ustawa mówi wyraźnie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...ale było powiedziane, że do końca listopada. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję panu.

Jeszcze pan się zgłaszał. Proszę bardzo.

Prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Ostrołęce

Tadeusz Nadrowski:

Tadeusz Nadrowski, OSM w Ostrołęce.

Mam krótkie pytania. Proszę o definicję rynku lokalnego. Czy wiemy, co to jest rynek lokalny? Korzystając z tego, że jest z nami grupa producentów mleka, proszę o precyzyjne określenie w nawiązaniu do wypowiedzi kolegi z Siedlec. Od 1 maja do zakładów unijnych będzie przyjmowane mleko klasy ekstra z gospodarstw przygotowanych do warunków unijnych. To jest bardzo ważne; myślę, że będziemy niemile zaskoczeni 1 maja.

Chcę też poruszyć temat zakładów, które znalazły się na liście pięćdziesięciu sześciu i liście dwudziestu sześciu. Nie będę tego rozwijać, chcę tylko skierować do panów senatorów taką uwagę, że w mojej opinii przy tworzeniu tych list bierze się pod uwagę czynniki polityczne, a nie merytoryczne. Prędzej czy później wyjdzie nam to bokiem. To taka moja uwaga w tej sprawie.

Ponieważ na liście widzę wpisaną w uwagach adnotację o rezygnacji zakładów, prosiłbym o komentarz, co to znaczy.

Jeśli ktoś zna mleczarnię w Ostrołęce, wie, że są tam obecnie dwa zakłady, kategorii A i B1. Nie znając kryteriów, wykazaliśmy zgodnie z prawdą, że mamy powyżej 80% mleka klasy ekstra – minimalnie przekroczyliśmy tę ilość – i znaleźliśmy się na liście dwudziestu sześciu mleczarni, które po wejściu do Unii będą musiały przyjmować tylko mleko klasy ekstra. Ze względu na to, że są dwa zakłady, mamy idealne warunki, aby w jednym przyjmować mleko klasy ekstra, a w drugim wydzielić odrębną linię do innej produkcji. Przy naszym skupie – skupujemy powyżej 100 milionów l mleka rocznie, to jest jedna z większych spółdzielni skupowych – jest to bardzo istotne, bo możemy sobie mówić o pięknych ideałach, o warunkach unijnych, o certyfikatach, ale ekonomia jest bezwzględna. Proszę państwa, nas, mleczarzy zarządzających, interesuje też mleko najtańsze. Powtarzam, ekonomia jest bezwzględna i żeby zapłacić komuś złotówkę, muszę komuś innemu zapłacić mniej. Produkuje mleko, to wiecie, jak jest. Życzę wszystkim ludziom, żebyśmy mogli im płacić złotówkę, ale na razie tak nie jest i pewnie prędko tak nie będzie.

Mam pytanie, czy jest możliwość, żebym napisał następny list do pana ministra Kołodzieja, aby mleczarnia w Ostrołęce została ujęta na liście pięćdziesięciu sześciu. Chodzi o to, abyśmy mogli produkować i przerabiać mleko klasy pierwszej, bo chcę

powiedzieć, że dla nas jako dużej spółdzielni jest to 2–3 miliony l mleka w skali miesiąca. Nie mogę sobie pozwolić na to, by któregoś dnia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...deklarował, że konkretnie ode mnie przyjmie to mleko. Nie mogę sobie pozwolić na to, żebym stracił 2–3 miliony l najtańszego mleka. W tej chwili pracujemy nad tym, żeby to poprawić; myślę, że uda nam się dużo zrobić, ale w tej chwili jest takie niebezpieczeństwo.

Mam jeszcze jedną uwagę do słów pana dyrektora, myślę, że sprowokuje to również kolegów mleczarzy do szczyrych wypowiedzi. Wszystko jest pięknie, gdy się mówi i się pisze, ale rzeczywistość, Panowie Senatorowie, jest troszkę inna. Mleczarstwo jest niedoinwestowane i brakuje nam środków własnych. Są piękne programy sapardowskie, ale jest warunek, że najpierw trzeba wyłożyć swoje pieniądze, mieć wkład 15% lub 30% udziałów własnych w zależności od tego, z którego kredytu korzystamy. Jeśli mówimy o dużych inwestycjach, a inwestycje w przemyśle mleczarskim są bardzo drogie, to są to miliony złotych. Skąd mamy je wziąć? Te pieniądze są jak gołąbek na dachu, możemy je wziąć, tylko nie możemy ich wziąć.

Następna sprawa. Wiemy wszyscy, że właściwie wszystkie banki – a to one udzielają kredytów – są w rękach właścicieli zachodnich. W tej chwili jedyny bank, który został w polskich rękach – są takie dwa, ale tylko jeden nas obsługuje – to jest BGŻ. Proszę państwa, ubiegać się o kredyt w BGŻ czy w innym banku to jest droga przez mękę; są prowadzone procedury, właściwie to nie są procedury, ale kilometry procedur, zaświadczeń, biznesplanów. Potrzeba czasu i ludzi, żeby to przygotowywać. Poza tym żąda się zabezpieczeń. Jeśli chcę dostać 1 milion zł kredytu, to muszę dać 3 miliony zł zabezpieczenia. Skąd ja je wezmę? Uważam, że rząd powinien interweniować, aby dać gwarancję przynajmniej tym zakładom, które mają szansę dostosować się do warunków unijnych.

Uważam też, że polityka Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich jest błędna, opiera się na chowaniu głowy w piasek, niemówieniu prawdy i niereprezentowaniu tego, co powinniśmy reprezentować w kontekście Unii Europejskiej. To są nasze wewnętrzne sprawy mleczarskie, ale to też chciałbym zasygnalizować.

Jest czterdzieści dziewięć zakładów, które spełniają warunki unijne. Z rozmów, jakie przeprowadzam, wynika, że ta lista do 1 maja niewiele się powiększy ze względu na to, że nie zdążymy się uporać ze sprawami finansowymi. Poza tym, jak państwo wiedzą, były dekonjunktury na rynku mleka, masła i serów. Tu są panie z agencji, więc chcę zauważyć, że agencja pomaga, jak może, ale to też nie jest to, na co byśmy liczyli.

I jeszcze jedna sprawa, już krótka, bo też mam szacunek do czasu. Nie wyobrażam sobie, żeby 1 stycznia znikła pomoc państwa w postaci dopłaty w wysokości 7 gr. Chcę to wyraźnie powiedzieć, rozmawiamy już o tym, na razie pisemnie. Panowie, powtarzam, nie wyobrażam sobie, żeby za pięć dwunasta przed Unią zostało wycofane 7 gr, oznaczałoby to samobójstwo dla rolników i spółdzielni. Chcę powiedzieć, że jesteśmy cholernie ambitnym i zdolnym narodem. Na przykładzie swojej spółdzielni widzę, że jeżeli tylko mogą dobrze płacić rolnikom, oni momentalnie przygotowują gospodarstwa. Warunki unijne to nie jest nic strasznego, tylko jest to bardzo kosztowne, bo trzeba za wszystko zapłacić, a my do tej pory, będąc w niedostatku finansowym, oszczędzaliśmy na podstawowych rzeczach. Unia zmusza nas, żebyśmy zadbali o człowieka, o warunki...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...tylko na to trzeba mieć pieniądze, a my obecnie ich nie mamy. Nie mówię już o konkurencji supermarketów, które żyłują nas i ciągną, jak tylko mogą. Nic nie zawiniłiśmy, a jesteśmy bezbronni wobec supermarketów. Człowiek jedzie, sadzają go i mówią: upust taki, upust taki, upust taki. Ostrołęka na szczęście przyjęła kilka lat temu strategię omijania supermarketów. Na razie wychodzimy na tym dobrze, bo jeszcze zarabiamy na produktach, wiem jednak, że prędzej czy później będziemy musieli wejść w kontakt handlowy z tymi sklepami, bo sytuacja na nas to wymusi, i będziemy sprzedawać produkty poniżej kosztów.

Chciałbym też wyraźnie powiedzieć, że mamy cholerne problemy z rentownością. W tej chwili rentowność naszej spółdzielni mleczarskiej jest praktycznie minusowa, tylko kilka największych zakładów ma dodatnią rentowność. Skąd później mamy wziąć pieniądze na inwestycje w zakładach mleczarskich i dobrze płacić za mleko? Taka jest rzeczywistość.

Będę już kończył, ale chciałbym państwa sprowokować do szczerych wypowiedzi. Nie owijajmy w bawełnę, powiedzmy, co się dzieje w terenie, bo jest pan minister, jest drugi pan minister, są nasze władze – niech wiedzą, jak ciężko jest tutaj na dole. Wy jesteście po to, żeby nam pomagać.

Chcę serdecznie podziękować senatorowi Borkowskiemu i prezesowi Remiszewskiemu, że doprowadzili do tego spotkania. Wykorzystajmy to, żeby panowie wrócili do Warszawy w nie najlepszych humorach, obarczeni naszymi problemami, bo trzeba się brać do roboty. My sobie tu na dole sami nie poradzimy. Z jednej strony cieszę się, że spółdzielnie są samorządne i nikt z zewnątrz się do nich nie wtrąca, ale mam prośbę: jeśli nie możecie pomóc, to nie przeszkadzajcie. (*Oklaski*)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

(*Prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Ostrołęce Tadeusz Nadrowski: Ja jeszcze...*)

Chwileczkę. Na razie to ja prowadzę to posiedzenie.

Proszę bardzo.

Pan Stefan Jurczyk:

Proszę państwa, przysłuchuję się wypowiedziom kolegów. Jestem rolnikiem...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

...ale od dawien dawna staram się i prowadzę tylko oborę...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

...i produkuję tylko mleko. Ale gdy słucham tych wszystkich wypowiedzi, jak również oglądam w telewizji programy rolnicze z udziałem różnych ministrów, kierowników, dyrektorów, zwracam uwagę na to, że wszędzie przewija się pewien temat. Panowie, swego czasu, niedawno...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

...gwarancjach.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

...była to sumka 186 miliardów euro – nie jestem pewien, ale chyba to były euro – i z tego, co słyszałem w telewizji i w radiu, wnioskuje, że dostaliśmy tylko...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pytam wobec tego panów, gdzie się podziela reszta pieniędzy? Kto z tego skorzystał?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bo z tego, co słyszałem, wnioskuję, że to jest tylko 30% tych pieniędzy. A co się stało z resztą, Panowie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Kolega wspomniał o melioracji. Panowie, w tej chwili stoimy z tym...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...które były zmelioryzowane czterdzieści lat temu i w tej chwili tam się dzieją cuda. Stoi woda, przyjdzie wiosna czy jesień...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...bo tam się w ogóle nie powinno wchodzić. A co dopiero jakiś sprzęt do siana?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...mielibyśmy porządną powódź tych całych obszarów.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...od pana Głuchowskiego – chyba tak – że musi być, jak wspomniał kolega, 100% podpisów rolników. Panowie, nigdy nie będzie 100%. Część rolników się stopniowo wykrusza, część zmniejsza arealy, części się nie chce gospodarować, bo im się to nie opłaca.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jesteśmy bezradni w tej sytuacji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przychodzą takie pisma do nas i panowie rolnicy się denerwują. Mówią: tyle się marnuje, a my z tego nie mamy żadnej korzyści. Cóż to oznacza?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Za chwilę na ten temat wypowie się senator Anulewicz.

Mam prośbę, żeby najpierw zabrali głos ci, którzy jeszcze się nie wypowiedzieli.

Mazowiecki Urząd Marszałkowski, pan Sobociński.

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

Zastępca Dyrektora Departamentu Rolnictwa w Mazowieckim Urzędzie Marszałkowskim Jerzy Sobociński:

Dzień dobry państwu.

Jerzy Sobociński z Mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego.

Nie chcę odpowiadać, tylko pragnę poruszyć pewną kwestię. Otóż mam jakieś doświadczenia, mogę porównać SAPARD do projektu, który jest realizowany w Mazowieckim Urzędzie Marszałkowskim – może pan z Ostrołęki potwierdziłby, że jest taki program – mianowicie płyty obornikowe. To jest bardzo ważna sprawa, ponieważ gospodarstwa, które chcą dostarczać mleko, powinny mieć uregulowaną gospodarkę odpadami. We wspomnianym programie jest w tym roku około tysiąca płyt, na lata następne planowane jest ich więcej. Zostało to zrealizowane w sposób bardzo korzystny dla rolnika, nie wyciąga się od nie-

go pieniędzy, tylko zachęca do tego, żeby włączył się w to z pracą. Hasłowo powiem, że wartość płyty obornikowej na dziesięć krów wraz ze zbiornikiem wynosi orientacyjnie około 20 tysięcy zł, z tego rolnik musi wpłacić gotówką około 1 tysiąca zł. Jego praca jest szacowana na 9 tysięcy, a Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Warszawie Gospodarstwo Pomocnicze realizuje dostawy materiałów i koordynuje prace. W efekcie za 1 tysiąc zł rolnik dostaje obiekt wart 20 tysięcy zł. Taki program jest realizowany.

Mam taki apel, pytanie: czy jest możliwość, żeby zostało to utrzymane? Ponieważ według nowych projektów fundusze wojewódzkie mają przejść do samorządów, jest niebezpieczeństwo, że program może upaść, jako że jest on wspierany na Mazowszu przez wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej i może nie być możliwości jego utrzymania. Apeluje, aby zastanawiać się nad programami, które będą się opierały na wkładzie pracy własnej, a nie tylko na wykazaniu się finansowaniem projektu.

Podsumowując, powiem jeszcze, że gdyby ten projekt był robiony w ramach SAPARD, trzeba byłoby zapłacić całe 20 tysięcy zł, następnie przedstawić fakturę, aby otrzymać refundację połowy kosztów. Zatem byłoby to mniej korzystne dla rolnika. Niektóre projekty można tak robić i apeluje do rządzących, do panów senatorów, abyśmy popierali programy, które nie wymagają od rolników tylko i wyłącznie wpłacania pieniędzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Chciałbym, abyśmy zrobili bilans, kto jeszcze chciałby zabrać głos w dyskusji.

Bardzo mi miło, pan już się zgłosił.

Kto jeszcze?

Na razie nie widzę chętnych, więc proszę bardzo, drugi raz pan Rejs.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

**Wiceprezes Spółdzielni Mleczarskiej „Mazowsze” w Chorzelach
Zbigniew Rejs:**

Kiedy będzie wiadomo, w jaki sposób dodatkowa kwota mleczna będzie dzielona między rolników? To jest pierwsze pytanie. I drugie: jakie zmiany przewiduje się w ramach programu SAPARD w najbliższym czasie?

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Jest wśród nas wiceprezes agencji, więc myślę, że będzie mógł panu odpowiedzieć na drugie pytanie.

Panie Ministrze, proszę ewentualnie rozdzielić odpowiedzi według kompetencji. Ma pan głos, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jerzy Pilarczyk:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Postaram się odpowiedzieć na najważniejsze kwestie, a potem poproszę o uzupełnienie pana doktora Kołodzieja.

Pierwsza ważna kwestia, o której państwo mówili, związana jest z możliwością przekazywania prawa do kwoty innemu rolnikowi, innemu dostawcy. Musimy na to spojrzeć przez pryzmat prawa. Jeżeli chce się komuś coś dać, to najpierw trzeba to mieć. Szanowni Państwo, wy nie macie dzisiaj żadnych kwot. Co wy chcecie przekazać sąsiadowi? Najpierw musicie dostać kwotę, a potem możecie ją przekazać, i to jest cała wykładnia. Musi być przeprowadzony proces otrzymania kwoty, a potem możecie z nią zrobić, co chcecie, oddać za darmo albo sprzedać – to jest wasze prawo, ale najpierw musicie je otrzymać, to jest podstawowa zasada. Jeżeli ktoś do tej pory interpretował to inaczej i chciał iść na skróty, to nie miało to podstaw prawnych, bo nie ma dokumentacji, że dana osoba ubiegająca się o kwotę swoją i sąsiada ma do tego prawo. To trzeba udowodnić, trzeba pokazać, że się odstawiło mleko do konkretnej mleczarni i mleczarnia to potwierdza. Mleczarnia nie ma prawa potwierdzić, że dostarczyłem więcej mleka, ani tego, że to, co dostarcza sąsiad, jest moim mlekiem. To wszystko można załatwić, ale dostawca mleka musi mieć prawo i musi nim zadysponować. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia związana z kwotami. Faktycznie posłowie, którzy brali udział – chyba dwa tygodnie temu – w programie telewizyjnym „Tydzień”, wprowadzili wiele osób, w tym również państwa, w błąd. W nowelizacji ustawy o regulacji rynku mleka został przesunięty o miesiąc termin składania wniosków tylko i wyłącznie w sprzedaży bezpośredniej, o kwotę bezpośrednią, na 30 listopada. Jeśli chodzi o sprzedaż hurtową, nic się nie zmieniło, datą końcową jest 30 października.

Co dalej? Mówię teraz o rozwiązaniach, nad którymi za trzy czy cztery godziny będzie przeprowadzone głosowanie w Sejmie. Do izby niższej trafiła ustawa z poprawkami Senatu, którym udzielono poparcia, w związku z tym mogę śmiało powiedzieć, że będzie to obowiązywać. Otóż prezes agencji do 30 listopada w przypadku kwoty hurtowej i do 15 grudnia w przypadku kwoty bezpośredniej przekaze ministrowi rolnictwa informację, ile w całej Polsce zostało złożonych wniosków i na jaką kwotę. Reszta, to znaczy to, co wynegocjowaliśmy w Kopenhadze, minus to, na co zostały złożone wnioski, będzie stanowić rezerwę krajowej kwoty mlecznej.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza ustaliła zasady rozdziału krajowej kwoty mlecznej. Muszę powiedzieć, że przejrzałem je i mam wiele uwag i wątpliwości, w związku z tym zbierzemy się, zdaje się, we wtorek i będę prosił, aby przedstawiciele komisji i agencji jeszcze raz to przeanalizowali. Zgodnie z nową ustawą minister ma obowiązek zatwierdzić zasady podziału rezerwy krajowej i gdy od strony formalno-prawnej wszystko będzie w porządku, spotkamy się i je zatwierdzimy. Według zasad, które zostaną w ten sposób określone, rezerwa zostanie rozdzielona między poszczególne oddziały Agencji Rynku Rolnego, a potem między poszczególnych dostawców. Zatem przewidujemy, że rezerwa krajowej kwoty mlecznej będzie dość znaczna, i to zarówno w przypadku kwoty hurtowej, jak i bezpośredniej.

Są to oczywiście terminy podstawowe – mówię o 30 października dla kwoty hurtowej i 30 listopada dla bezpośredniej – potem będzie można ubiegać się tylko o korzystanie z krajowej rezerwy kwoty mlecznej. Będzie to szansa dla tych wszystkich, którzy się spóźnią na przykład z ubieganiem się o kwotę sprzedaży bezpośredniej – potem będą mogli ubiegać się o przydział z rezerwy krajowej kwoty mlecznej. Zatem

wydaje się, że od tej strony już wszystko jest dopracowane w nowelizacji ustawy; harmonogram jest jasny, klarowny, wiadomo, jak ma być.

Agencja do 29 lutego – tak chyba zapisano w ustawie – wyda w odniesieniu do wszystkich dostawców decyzje o przyznaniu kwoty. Potem będzie czas na odwoływanie, bo oczywiście dostawcy będą mieć do tego prawo, być może jakieś będą błędy, pomyłki, a przed 1 kwietnia 2004 r. trzeba mieć już udokumentowane prawo do kwoty, którą się będzie dysponować.

Pan mówi o tym – ktoś chyba prowadził państwa w błąd – że za niewykonanie kwoty będą wymierzane kary. Nikt nie będzie karany za niewykonanie kwoty. Ewentualnie mleczarnia, jeżeli jest zawarta umowa dostawy, może mieć roszczenia, jeżeli z jakichś powodów dostawca się nie wywiąże z obowiązków, ale jak znam życie, w umowach umieszcza się klauzulę, że gdy ktoś się nie wywiąże ze zobowiązania z przyczyn losowych, mleczarnie zrzekają się roszczeń. Zakład może zastosować sankcje tylko i wyłącznie wtedy, gdy dostawca z dnia na dzień powie: ja ci dziękuję, inny będzie mi więcej płacił, zrywam umowę i idę do niego. Wtedy mogą być stosowane sankcje, jeżeli wynika to z umowy dostawy mleka, ale to już jest sprawa pomiędzy dostawcą i zakładem zawierającym umowę i nie wynika to z żadnych przepisów o kwotowaniu.

Na wszelki wypadek jest zapis, że gdyby rolnik produkował więcej mleka niż wynosi jego kwota, grozi mu sankcja z tego tytułu. Jeżeli przekroczy kwotę na przykład już w styczniu lub w lutym i wie, że do końca roku kwotowego, czyli do 30 marca, będzie jeszcze produkował, to za ten okres płaci zaliczkę na poczet kary. Jednak ta kara będzie naliczana tylko i wyłącznie wtedy, kiedy kraj przekroczy kwotę i Unia Europejska powie, że na Polskę należy nałożyć karę. Wtedy będziemy egzekwować karę od dostawców, ale jeżeli kraj nie przekroczy kwoty, to nie będziemy tego robić. To jest tylko taki bezpiecznik. Jest prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że w ciągu najbliższych kilku lat nie zdarzy się taka sytuacja, ponieważ przewidujemy, że krajowa rezerwa kwoty mlecznej będzie wynosić mniej więcej 1 miliard 300 milionów l, czyli na dobrą sprawę mniej więcej 20% całej kwoty. W związku z tym nie ma obawy o to, że przekroczymy kwotę i że będą jakiegokolwiek kary z tego tytułu.

Drugi pakiet to sprawy związane z wymogami sanitarno-weterynaryjnymi. Nie będę wchodził w szczegóły, na pewno je państwo znają, a jeżeli nie, to doktor Kołodziej o nich przypomni. Istotne są zwłaszcza wymogi strukturalne dotyczące gospodarstw. Doktor Kołodziej ustalił pewien harmonogram potwierdzania spełnienia tych wymogów przez gospodarstwa, żeby... Pan doktor wyraził się po unijnemu, powiedział, że jest to certyfikat. Tak się popularnie mówi, ale to nie jest certyfikat unijny, lecz decyzja administracyjna powiatowego lekarza weterynarii będąca potwierdzeniem spełnienia wymogów sanitarno-weterynaryjnych obowiązujących w Polsce, bo obowiązują już w tej chwili. Pozostanmy jednak przy określeniu „certyfikat”. Aby mleczarnie, w szczególności kategorii A, mogły udowodnić, że spełniają wszystkie wymogi w tym zakresie, muszą mieć również udokumentowane, że ich dostawcy mają certyfikat potwierdzający spełnienie standardów sanitarno-weterynaryjnych. W związku z tym na panu doktorze Kołodzieju i jego służbach, zwłaszcza na powiatowych lekarzach weterynarii, ciąży obowiązek wydania tej decyzji odnośnie do każdego dostawcy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Po to, żeby dostawcy mogli okazać ten certyfikat podmiotowi skupującemu, który dzięki temu będzie mógł stwierdzić, że wszystkie wymogi są spełnione i skupuje

w 100% mleko w klasie ekstra. Co to znaczy? Nie to, iż nie może być jakichkolwiek odstępstw. Jest normalne, że zdaje się, dwa razy w miesiącu przeprowadza się ocenę mleka i może się zdarzyć, iż w jakimś okresie nie kwalifikuje się ono do klasy ekstra. W związku z tym została przyjęta zasada, że jeżeli okres niezgodności z wymaganiami nie trwa dłużej niż trzy miesiące, to nie ma konsekwencji w postaci zakwalifikowania danego dostawcy jako niespełniającego wszystkich standardów. Nie należy tego interpretować w ten sposób, że jakieś 200 l czy inna ilość mleka dyskwalifikuje mleczarnię, że ktoś ją z tego powodu wykreśli z listy zakładów kategorii A, z tym, że to mleko musi być oczywiście odrębnie zagospodarowane.

Następna kwestia to zakłady i ich klasyfikacja. Gdy spojrzymy na liczbę zakładów, które są zgodne ze standardami sanitarno-weterynaryjnymi, możemy powiedzieć, że wygląda to dość kiepsko, ale jeśli weźmiemy pod uwagę ilość mleka przerabianego w tych zakładach, to jest to zupełnie przyzwoity wynik.

Na unijnej liście stanowiącej załącznik do traktatu są mleczarnie i zakłady przetwórstwa mięsa, które mogą korzystać z okresu przejściowego, w przypadku mleczarni – do końca 2006 r. Jest tam wpisanych sto dwanaście zakładów mleczarskich, do tego trzeba doliczyć jeszcze dwadzieścia pięć zakładów kategorii B1. Państwo wiedzą, które jeszcze nie zostały dopisane do listy, a jeśli nie, to pan doktor poinformuje. Mamy to już wynegocjowane, czyli w sumie sto trzydzieści siedem mleczarni w Polsce będzie mogło korzystać z okresu przejściowego. Nie wszystkie do 2006 r., ostatnia dodatkowa liczba to sześć, dziewięć i dwanaście miesięcy.

Trzeba jednak pamiętać o pewnej rzeczy. Mianowicie zakłady mogą się dostosowywać, ale w tym czasie mogą przeznaczać produkty wyłącznie na rynek krajowy. Określenie „rynek lokalny” w rozumieniu przepisów Unii Europejskiej to po prostu rynek krajowy. Te produkty muszą być oznaczone i niestety, trzeba pamiętać o tym, że istnieje duże prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że te zakłady mogą nie być objęte interwencją na rynku mleczarskim, która będzie stosowana w Unii Europejskiej, w szczególności w zakresie dopłat do eksportu. W związku z tym warto jak najszybciej znaleźć się na liście zakładów w pełni dostosowanych do obowiązujących w Unii wymogów sanitarno-weterynaryjnych.

Nie trzeba jednak rozpaczać z tego powodu, że zakład nie jest jeszcze w pełni zgodny ze standardami, może sprzedawać tylko na rynek krajowy i nie będzie korzystał z dopłat do eksportu; to nie jest dyskryminacja polskiego mleczarstwa. Generalnie chodzi o to, że w przypadku interwencji Unia robi dopłatę po to, aby zdjąć z rynku nadwyżkę. Jeżeli zdejmie z rynku nadwyżkę produktów pochodzących z zakładów spełniających standardy i dopłaci im, żeby wypompały produkt z rynku, to na rynku krajowym zrobi się miejsce dla tych, którzy nie korzystają z tego instrumentu. Zatem rozpaczanie, że nie wszyscy będą mogli eksportować i otrzymywać dopłatę z Unii, jest trochę na wyrost. Oczywiście taki zakład ma większą swobodę działania, ma możliwość lepszego funkcjonowania, ale mleczarnie, które będą korzystać z okresów przejściowych, nie powinny czuć się aż tak bardzo gorsze od pozostałych.

Segregacja. Pięćdziesiąt sześć zakładów, które są na liście dodatkowej, ma prawo segregować mleko na zgodne i niezgodne ze standardami, czyli na mleko klasy pierwszej i klasy ekstra, przerabiać je i segregować produkty: jedne mogą być przeznaczone na rynek europejski, drugie na lokalny, czyli krajowy. Produkcja musi się odbywać na oddzielnych liniach technologicznych. Idealnym rozwiązaniem, jakie jest zastosowane w mle-

czarni pana prezesa, jest przerabianie mleka niezgodnego ze standardami w odrębnym zakładzie. Czyli jeden zakład ma kategorię B2 lub B1 – przepraszam, po dniu akcesji nie będzie już zakładów B1 i B2, tylko zakłady B korzystające z okresu przejściowego – a drugi jest w pełni zgodny ze standardami i przerabia tylko i wyłącznie mleko klasy ekstra od dostawców, którzy mają potwierdzenie spełniania wymogów strukturalnych.

Skoro już jestem przy wymogach strukturalnych, to je wymienię. Woda. Na początku oczywiście to, o czym mówił doktor, czyli kwestia chorób zakaźnych, to jest poza wszelką dyskusją. Dalej, oznakowane zwierzęta. Typowe wymogi strukturalne to po pierwsze, czystość pomieszczeń, oświetlenie, wentylacja, czyli, krótko mówiąc, wymogi zoohigieniczne. Po drugie, warunki pozyskiwania mleka, czyli udój na stanowisku twardym, nie na głębokiej ściółce. Największe są wymogi w stosunku do pomieszczeń, w których jest przechowywane mleko; musi tam być przede wszystkim czysto. Oczywiście nie stosuje się to do sytuacji, gdy mleko jest odstawiane do punktu skupu albo odebrane z gospodarstwa w ciągu dwóch godzin.

Wraz z lekarzami wojewódzkimi i powiatowymi – nie miałem okazji ze wszystkimi rozmawiać na ten temat – zalecamy rozsądek i przestrzegamy przed nadgorliwością. Mówi się dużo o płytkach, o różnych wymyślnych wymogach, ale w tym wszystkim ma być zachowany rozsądek. Jest powszechnie znany przypadek, było to również omawiane w trakcie negocjacji, że jeżeli woda jest niezdatna do picia, to lekarz powiatowy powinien wydać zalecenie używania wody przegotowanej i wtedy można jej używać do mycia urządzeń udojowych i tym samym już spełniać wymogi. Tak więc, jak powiedziałem, zalecamy zachowanie rozsądku i przestrzegamy przed nadgorliwością.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że oprócz przedstawionego tutaj SAPARD, który będzie funkcjonował na dotychczasowych zasadach – będzie on kontynuowany do 2006 r. – wchodzi w życie sektorowy program operacyjny. Obejmie on te same podmioty i będzie można z niego korzystać.

Zwracam też uwagę na to, że w ostatnim czasie – mam nadzieję, że zostanie to wdrożone jak najszybciej – podjęto decyzję o obniżeniu oprocentowania kredytów na restrukturyzację w zakładach, które dostosowują się do wymogów sanitarno-weterynaryjnych. Dotyczy to linii mleczarskich i mięsnych. Wszystkie kredyty udzielone przed 30 kwietnia 2004 r. będą obsługiwane przez cały czas trwania umów kredytowych, warto więc jeszcze się nad tym zastanowić.

Wiem, że to, co mówił pan prezes, jest prawdą – myślę o olbrzymich kłopotach we współpracy z bankami. Zostało wydane zalecenie, żeby Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rozważyła możliwość uruchomienia procesów dostosowawczych w terenie, tam gdzie jest to niezbędne, aby zdążyć z tym w czasie tych kilku miesięcy, które nam jeszcze pozostały. To, co mówił pan doktor Kołodziej, jest faktem i będzie to egzekwowane – powiatowi lekarze weterynarii mają obowiązek prowadzenia monitoringu postępów w dostosowywaniu zakładów przetwórstwa mleka, mięsa i ryb i comiesięcznego raportowania. Co miesiąc główny lekarz weterynarii przedkłada ministrowi informację zbiorczą, a minister informuje o tym fakcie Komisję Europejską – wszystko po to, żeby nie dać pretekstu do tak zwanych klauzul.

Gazety piszą, od czasu do czasu telewizja podaje, że Unia Europejska przygotowuje klauzulę, na mocy której moglibyśmy nie mieć prawa eksportowania produktów pochodzenia zwierzęcego na rynek unijny.

(Brak nagrania)

Nie jest to wykluczone, przede wszystkim jeżeli zakłady przetwórstwa mięsa, mleka i ryb nie będą się dostosowywać i będą podejmowane próby wprowadzania na rynek artykułów wyprodukowanych w warunkach niezgodnych ze standardami sanitarno-weterynaryjnymi. A więc może się zdarzyć taka sytuacja, ale nie musi. Nikomu na tym nie zależy, a my chcemy zrobić wszystko, żeby udowodnić krajom członkowskim Unii Europejskiej, że to, co produkujemy, jest bezpieczne dla konsumentów, nie tylko naszych, ale i unijnych.

Można powiedzieć, że w tej chwili jesteśmy mimo wszystko w gorszej sytuacji niż będziemy 1 maja 2004 r., gdyż jesteśmy jeszcze kandydatem. Nie mamy prawa korzystać z wielu procedur, które obowiązują w Unii Europejskiej, nawet nie możemy występować o to, żeby tę czy inną mleczarnię dopisać do listy zakładów, które mogą korzystać z okresów przejściowych. Jeszcze musimy występować w roli petenta, kandydata, za to potem, gdy będziemy członkami Unii, w drodze obowiązujących tam procedur będziemy składać wnioski w interesie nie tylko rolnictwa czy konkretnego przedsiębiorstwa, gospodarstwa, ale całej gospodarki.

7 gr. Myślę, że jesteśmy w takim gronie, że powinniśmy sobie odpowiedzieć na pytanie o dopłaty. Zdaję sobie sprawę z tego, że te 7 gr ratuje mleczarstwo, ale niewielu rolników – albo nie wszyscy, nie chcę tutaj wyrokować – wiedzą i odczuli to, że otrzymują tę dopłatę. Gdy była ona wprowadzana, zbiegło się to ze spadkiem cen surowca i praktycznie nie było to odczuwalne. Ratowało to w pewnym stopniu przetwórstwo mleka i w ubiegłym roku do mleczarstwa zostało skierowane w sumie blisko 400 milionów zł ze środków budżetowych. W poszczególnych mleczarniach w różny sposób zostało to przetransponowane na ceny mleka.

Jak będzie w 2004 r.? Musimy pamiętać, że w 2004 r. do polskiego rolnictwa zostanie skierowane blisko 7 miliardów zł. Do tej pory w budżecie na różne sprawy związane z rolnictwem, z wyjątkiem KRUS, przeznaczaliśmy 4 miliardy, czyli w 2004 r. nastąpi zwiększenie wpływów w tym sektorze z 4 do 7 miliardów zł. Są to głównie dopłaty bezpośrednie do powierzchni i wiele innych instrumentów w ramach sektorowego programu operacyjnego, jak również PROW, gdzie niestety, najpierw trzeba wydać pieniądze z polskiego budżetu, a potem można otrzymać refinansowanie. Dlatego też jest problem, aby przeforsować w rządzie jeszcze instrument w postaci 7 gr dopłaty na cztery miesiące, czyli dokładnie 154 miliony – tak to szacujemy. Minister rolnictwa ma mało argumentów, aby powiedzieć: słuchajcie, te dodatkowe 3 miliardy na rolnictwo z polskiego budżetu w 2004 r. to za mało, dołóżcie jeszcze 150 milionów. Prowadzimy w tej chwili dyskusję ten temat z ministrem finansów, do 30 listopada musi być wydane rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie dopłat, minister rolnictwa je przygotowuje. Jednak ile to będzie i czy w ogóle będzie, nie mogę tego jeszcze powiedzieć. Mamy argument i chcemy go przedstawić, że owszem, w 2004 r. będą dopłaty bezpośrednie, ale będą to pieniądze, które rolnik otrzyma pod koniec roku. To jest nieoficjalne stanowisko, ale rozważamy taką możliwość, że zaproponujemy ministrowi finansów, aby nawet z części, która miała iść na uzupełnienie dopłat bezpośrednich w 2004 r. do 55%, odjąć te 150 milionów. Nie będzie wtedy 55% w dopłatach bezpośrednich, ale w pierwszych czterech miesiącach wypłacilibyśmy te 150 milionów, aby zrekompensować pogorszenie warunków, które są skutkiem suszy. Jest odczuwany wzrost cen zbóż, rzepaku i buraków w związku z mniejszą podażą: cena zboża i buraków jest wyższa, rzepaku była, trochę, ale jednak. Tymczasem gdy wysycha

pastwisko, rynek nie funkcjonuje w ten sposób i cena nie poszła w górę. W związku z tym argumenty są i trzeba to po prostu właściwie zinterpretować i rozwiązać. Intencją moją, intencją Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest, aby ten instrument został wprowadzony i utrzymany przez cztery miesiące. Sprawa rozstrzygnie się do 15 listopada, do tego czasu będzie podjęta decyzja Rady Ministrów, ponieważ rozporządzenie musi się ukazać do 30 listopada.

Jeden z rolników pytał, właściwie informował o tym, że wykorzystaliśmy tylko 30% środków Unii Europejskiej. Jest to chyba jakieś niedoinformowanie. Z puli przeznaczonej na SAPARD, na działania skierowane do gospodarstw w pierwszej transzy, w pierwszych wnioskach tak rzeczywiście było, wykorzystaliśmy 30% tego, co mogliśmy w tym pierwszym rozdaniu. Ale SAPARD nie przepada, pieniądze mogą być niewykorzystane w jednym okresie, przechodzą na następny i w dalszym ciągu są do dyspozycji. Wiązanie tego z melioracjami jest niemożliwe, ponieważ SAPARD jest przeznaczony na konkretne działania nakierowane na gospodarstwa, na zakłady przetwórstwa i na infrastrukturę wiejską poprzez gminy. Czwarte działanie będzie nakierowane na tworzenie alternatywnych źródeł dochodów w gospodarstwach i na terenach wiejskich.

Niewątpliwie problemem jest melioracja, i to w całym kraju. Mam pewne doświadczenia parlamentarne i pamiętam, niestety, takie okresy, kiedy w Sejmie dominowały głosy nie rolnicze, lecz tak zwanych pozał się Boże ekologów – w cudzysłowie – którzy mówili: nie wolno przeznaczać środków na meliorację, bo doprowadzimy do zestrefowienia Polski. I byli tacy, którzy przy kolejnych budżetach walczyli o zmniejszenie tej puli, udawało im się, bo powtarzali, że doprowadzimy do zestrefowienia Polski. Dzisiaj niewątpliwie środków na meliorację jest za mało. Myślę, że mając różnego rodzaju instrumenty, a szczególnie środki z funduszy strukturalnych, będziemy mogli kierować je na meliorację chociażby poprzez zadania czy programy regionalne. Będziemy mogli kierować środki na to, ażeby poprawić tę sytuację. Myślę, że dotknie to nie tylko samej melioracji, ale również zadań związanych z ograniczaniem bezrobocia. W niektórych regionach kraju są podejmowane działania polegające na tym, że wspólnie z urzędami pracy wojewodowie i marszałkowie tworzą programy, na które znajdują pieniądze, i w okresie, kiedy można wykonywać prace melioracyjne, zatrudniają po kilkaset osób, a nawet znam województwo, gdzie jest to ponad tysiąc ludzi. Łączą się tu różnego rodzaju źródła finansowania, w tym również środki na Fundusz Pracy, na zasiłki dla bezrobotnych, i wszystko po to, żeby wykonywać prace melioracyjne. Myślę jednak, że to jest niewielki zakres, musi to być rozwiązane w sposób bardziej kompleksowy i, niestety, bardziej kosztochłonny.

Nie chcę obierać głosu panu doktorowi Kołodziejowi. Proszę, żeby się ustosunkował do kwestii odbioru mleka z zakładu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Prosimy krajowego lekarza weterynarii.

Główny Lekarz Weterynarii Piotr Kołodziej:

Proszę państwa...
(Wypowiedź poza mikrofonem)

Poszło kolejne pismo z Warszawy do wojewódzkich lekarzy weterynarii, ci zaś zobligowali lekarzy powiatowych do tego, by wyeliminować tę sprzedaż. Ale przecież ktoś to kupuje, prawda? Ktoś to bierze, a to już jest sprawa samych rad, samej branży. Krótko mówiąc, sami to podbijacie.

Jeśli chodzi o zatwierdzone procedury, oczywiście wyszło to i wszyscy to mają. Wojewódzkie spółdzielnie mleczarskie dostały albo dostaną odpowiednie informacje i będą je rozpowszechniały w pionie, tak by wszyscy wiedzieli, jak to powinno wyglądać, żeby było to jasne.

Przechodzę do wymagań. Nie mówmy o wymaganiach unijnych, bo w Polsce obowiązuje rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie, krótko mówiąc, mleka i ono praktycznie odpowiada przepisom unijnym. Jeżeli ktoś jest niedoinformowany, to nie widzę przeszkód, żeby za pośrednictwem spółdzielni mleczarskich organizować spotkania, na których powiatowy lekarz weterynarii czy wojewódzki inspektor przekaze na bieżąco informacje, wyjaśni szczegóły. Najlepiej się spotkać, przedyskutować problemy i wyjaśnić, o co chodzi, żeby nie było nieudomówień.

Kwestia listy pięćdziesięciu sześciu zakładów, o której wspominał pan minister. Ja wiem, że nie budzi to aż tak dużego zainteresowania. Na początku zakłady wpisywały się na tę listę, a w tej chwili zaczynają analizować, czy to się opłaca. Nie wiem, nie chcę teraz panu odpowiadać, czy jest taka możliwość, czy nie, ale jestem przekonany, że zakłady będą się stopniowo z tego wycofywały. Jeżeli jest pan tym zainteresowany, być może trzeba się nad tym zastanowić, ale przeanalizujcie, czy to rzeczywiście jest opłacalne finansowo.

Pan minister odpowiedział praktycznie na wszystkie pytania, które zapisałem, więc...

Mazowiecki Wojewódzki Lekarz Weterynarii Ireneusz Michaś:

Było jeszcze jedno pytanie, zadane przez pana przewodniczącego, czy weterynaria chciałaby zniszczyć mleczarstwo.

(Główny Lekarz Weterynarii Piotr Kołodziej: Absolutnie nie.)

To powiedzmy wyraźnie, że nie tym się zajmujemy. *(Wesołość na sali)*

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Było jeszcze pytanie do wiceprezesa Leszka Ratajczaka. Proszę również wyjaśnić budowę systemu IACS.

Zastępca Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Leszek Ratajczak:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Większość kwestii dotyczących SAPARD pan minister był uprzejmy już wyjaśnić, w związku z tym nie chciałbym państwa zanudzać, podam tylko parę cyfr według stanu na dzień 30 września, które pokazują, jak wygląda sprawa wniosków sapardowskich i jak na tym tle wypada województwo mazowieckie.

Do 30 września do agencji zostało złożonych ponad dziesięć tysięcy wniosków w zakresie wszystkich trzech działań. W pierwszym, poprawa przetwórstwa artykułów

rolnych i rybnych, w skali kraju zostało złożonych dziewięćset jedenastę wniosków, z czego w województwie mazowieckim sto dziewięć. W drugim, inwestycje w gospodarstwach rolnych – prawie trzy tysiące, dokładnie dwa tysiące osiemset osiemdziesiąt pięć, i tutaj absolutnym liderem jest województwo mazowieckie, w którym ta liczba wyniosła ponad sześćset. W zakresie działania trzeciego, związanego z samorządami, w skali kraju zostało złożonych sześć tysięcy dwieście dwadzieścia dziewięć wniosków, z czego z terenu województwa mazowieckiego pochodziło sześćset pięćdziesiąt. Ogółem z terenu województwa mazowieckiego wpłynęło tysiąc trzysta sześćdziesiąt sześć wniosków, więc jak państwo widzą, jest ono, można powiedzieć, absolutnym liderem jeśli chodzi o całość działań i wykorzystywania środków sapsardowskich.

Mogę jeszcze dodać, że w ramach rocznych umów finansowych będzie możliwość skorzystania z finansowania z lat 2002–2003, w związku z tym w działaniu pierwszym będzie dodatkowo do wykorzystania ponad 700 milionów zł, zaś w drugim – prawie 400 milionów zł.

Moja agencja, o czym już była mowa, poszła w kierunku uproszczenia pewnych procedur i ułatwienia ubiegania się o środki. W związku z tym zachęcałbym państwa do tego, aby skorzystać z tych programów. SAPARD, jak mówił pan minister, będzie kontynuowany, dopóki nie zostaną rozliczone ostatnie inwestycje, w to miejsce wchodzi sektorowy program operacyjny, o którym na początku wspominał pan dyrektor. To jest jedna sprawa. Druga jest taka, że niezależnie od tego, czy się będzie chciało z tego skorzystać, należy starać się maksymalnie wykorzystać środki sapsardowskie, a jednocześnie przygotowywać projekty pod kątem sektorowych programów operacyjnych.

Pan minister wspominał również, że w najbliższych dniach ma wejść w życie czwarte działanie, związane z różnicowaniem działalności gospodarczej w obszarze wiejskim. Wydaje się, że ten program będzie bardzo popularny ze względu na możliwość podejmowania różnego rodzaju działań, które będzie można sfinansować właśnie z tego działania.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to rozumiem, że mam...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Odpowiedzi na pytania, tak, ale prosiłbym jeszcze o kilka zdań na temat systemu IACS, tego, jak jest on zaawansowany.)

Jeśli chodzi o IACS, jak państwo wiedzą, 15 października rozpoczął się proces szkoleń, instruktaży dla rolników. Te działania będą trwały w podstawowej turze do końca marca przyszłego roku. Chciałbym powiedzieć – wydaje mi się, że to jest ważne – że po pierwsze, spotkania, które organizuje agencja, są bezpłatne, a po drugie, wszyscy uczestniczący otrzymują materiały, które powinny pozwolić im na samodzielne przygotowanie wniosku o płatność obszarową i o zarejestrowanie się do systemu. Przypominam, że jest to dobrowolne. Kolejna sprawa, która wydaje mi się bardzo ważna, szczególnie dla rolników indywidualnych, to fakt, że agencja na tych spotkaniach wydaje bezpłatnie każdemu rolnikowi wypis działek ewidencyjnych. Również do dyspozycji są mapy, które pozwalają na zidentyfikowanie działki i tego, gdzie ona się znajduje. Jak wspominałem, wydaje się, że prace związane ze szkoleniem rolników... Nie powinno sprawić kłopotu rolnikowi samodzielne wypełnienie wniosku.

Wnioski o dopłaty bezpośrednie, zgodnie z propozycjami, które są w tej chwili przedkładane, będzie można składać do połowy czerwca, przypuszczam jednak, że definitywny termin – ze względu na to, żeby zdążyć z innym procesem, mianowicie

z kontrolą na miejscu – prawdopodobnie będzie wyznaczony na 30 maja. Chciałbym też wyraźnie powiedzieć, że nie jest to ostatni termin składania wniosku, tylko taki, w którym można otrzymać pełną kwotę, ponieważ po dacie, która ostatecznie zostanie podana, będzie można składać wnioski, ale za każdy dzień zwłoki rolnik otrzyma niższą kwotę. Tak będzie do dwudziestu pięciu dni, dwudziestego szóstego dnia po wyznaczonym terminie można już nie składać wniosku, bo nic się nie dostanie.

W tej chwili trwają również intensywne szkolenia pracowników agencji w zakresie obsługi systemu informatycznego oraz procedur. Wydaje się, że agencja powinna otworzyć proces akredytacji w tym roku, zatem raczej nie będzie problemu, aby rozpoczęła działalność 1 maja 2004 r.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie, za odpowiedź i za wyjaśnienie problemów związanych z IACS.

W tej chwili chciałbym, żeby zabrali głos nasi gospodarze, senatorowie tej ziemi. Senator Andrzej Anulewicz jako pierwszy, proszę bardzo.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie! Koleżanki i Koledzy Spółdzielcy!

Zwracam się do państwa w ten sposób, bo jeszcze nie tak dawno siedziałem po tamtej stronie stołu i czuję tę atmosferę. Moje odczucia są takie same, jak państwa, dlatego z dużą troską odbierałem niektóre głosy w dyskusji, które miały również charakter emocjonalny.

Szanowni Państwo, nie przyjechaliśmy tutaj z obowiązku, bo nie jest to kampania wyborcza. Przyjechaliśmy do państwa po przyjacielsku, w bardzo silnym składzie: senacka Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest w towarzystwie przedstawicieli rządu. Sekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa, pan Pilarczyk, jest bezpośrednio odpowiedzialny za to wszystko, co wiąże się z polskim mlekiem, i nadzoruje to. Obecność głównego lekarza weterynarii w randze wiceministra też ma swoją wymowę.

Szanowni Państwo, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest trochę inną, wyjątkową komisją. Praca w niej daje mi satysfakcję. Pracujemy nie tylko w oparciu o projekty ustaw – ustawa o regulacji rynku mleka i artykułów mleczarskich jest rządowym projektem – nie tylko czytamy ten tekst w Warszawie w fotelach senatorskich i zapoznujemy się z opiniami, ekspertyzami biur legislacyjnych, nie tylko rozmawiamy z przedstawicielami rządu i producentów, ale zdarza się, i to dosyć często, że wyjeżdżamy w teren, aby spotkać się bezpośrednio z producentami, przetwórcami i rozmawiać na trudne tematy.

Chciałbym, żeby państwo odebrali naszą wizytę jako przyjacielską, taką, podczas której zechcemy wysłuchać stron, przedstawić swoją wiedzę i znaleźć najlepsze rozwiązania trudnych problemów.

Przy okazji, Panie Przewodniczący, pozwolę sobie wspomnieć, że wczoraj byliśmy w cukrowni w Sokołowie Podlaskim, również z trudnym tematem. Prasa kilka miesięcy temu wydała wyrok na ten zakład, powiedziano, że nie będzie kampanii. Cukrownią zajmowali się parlamentarzyści z okręgu siedlecko-ostrołęckiego i dzisiaj

z satysfakcją możemy powiedzieć, że jest kampania i ostatnie wyniki są obiecujące. W tych trudnych rozmowach uczestniczył podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, pan Woźniakowski, i na przykładzie sokołowskiej cukrowni mówiliśmy o problemach polskiego cukru.

Jeszcze nie tak dawno prasa pisała, że być może rolnicy nie otrzymają należnych świadczeń po 1 maja, gdy Polska będzie członkiem Unii Europejskiej. W parlamencie znowelizowaliśmy ustawę o Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a wczoraj w terenowym biurze ARiMR zadawaliśmy pytania panu prezesowi Ratajczakowi, który jest dzisiaj z nami, czy są zagrożenia i jak jest realizowany harmonogram zadań, które trzeba wykonać do 1 maja. Otrzymaliśmy odpowiedź, i z satysfakcją zobaczyliśmy na własne oczy, że sytuacja się uspokoiła, prace są prowadzone systematycznie, ich tempo wzrasta i mamy coraz większą szansę, że 1 maja wszystko będzie w porządku i rząd będzie przygotowany do tego, aby świadczyć na rzecz polskich rolników.

9 października przyszło mi stanąć osobiście przed Wysoką Izbą, bo byłem sprawozdawcą ustawy o regulacji rynku mleka i przetworów mlecznych. Szanowni Państwo, chcę powiedzieć, że jest to bardzo ważny, podstawowy dokument i trzeba, żebyśmy jak najszybciej się z nim zapoznali i wdrożyli to, co w nim zostało napisane. Są to korzystne zapisy. Dzisiaj porządkujemy, regulujemy rynek mleka przede wszystkim po to, żeby 1 maja nie stanąć przed faktami dokonanymi.

Mam prośbę do państwa w związku z tymi zadaniami. Tam jest zapisane, co należy do dostawcy bezpośredniego, co do hurtowego, a co do Agencji Rynku Rolnego, ministra rolnictwa i rządu. My za to wszystko czujemy się odpowiedzialni. Jeśli połączymy siły i środki, to być może 1 maja będziemy mieli mniej niezadowolonych, choć na pewno tacy pozostaną.

Pozwoliłem sobie poprosić pana przewodniczącego o udzielenie mi głosu, bo czułem potrzebę, żeby tak przedstawić tę sprawę. Jest mi niezwykle miło, że mogę się z państwem spotkać. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

O głos poprosił senator Krzysztof Borkowski.

Senator Krzysztof Borkowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jako mieszkaniec tego powiatu cieszę się bardzo, że mogliśmy się z państwem spotkać. Wielokrotnie widywaliśmy się roboczo w spółdzielni i w innych miejscach, a dzisiaj mogliśmy w tym miejscu podyskutować o problemach przetwórstwa rolno-spożywczego, ogólnie o problemach rolniczych i związanych z dostosowywaniem się do wymogów Unii Europejskiej. Myślę, że z tego spotkania każdy mógł coś wynieść dla siebie, myślę też, że wiele udało nam się załatwić. Mam na myśli to, że część spraw została może nie rozwiązana, ale wyjaśniona. Sądzę, że teraz siedleckiej spółdzielni mleczarskiej i innym zakładom będzie łatwiej skorzystać z różnych form pomocy, jakie przygotowuje rząd polski. Łatwiej też będzie się nam kontaktować.

Żeby nie przedłużać, chciałbym przede wszystkim podziękować zacnym gościom, i to wysokim rangą, którzy przyjechali: panu ministrowi Pilarczykowi, panu

ministrowi Kołodziejowi i pozostałym osobom, których nie będę wymieniał. Chcę także podziękować panu przewodniczącemu Pieniżkowi i wszystkim senatorom, którzy przybyli do Siedlec.

Pragnę też podziękować spółdzielcom, prezesom, rolnikom i przewodniczącym rad, którzy przybyli z różnych części okręgu ostrołęcko-siedleckiego. Cieszę się, że razem dyskutujemy na te tematy, bo wspólnie można dużo zrobić. Dobrze, żeby w spółdzielczości mleczarskiej – i nie tylko tam, w ogóle w przetwórstwie rolno-spożywczym – razem udawało nam się sprzedawać więcej naszych produktów, byśmy więcej mieli. Tego państwu z całego serca życzę, myślę, że dzięki temu lepiej będzie się nam wszystkim powodziło. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniżek:

Dziękuję, Kolego Senatorze.

Informuję, że wczoraj cały dzień uczestniczył z nami w posiedzeniu senator Stokłosa. Dzisiaj pojechał na posiedzenie Komisji Obrony Narodowej, której jest również członkiem.

Wiceprzewodniczący komisji, kolega Sławomir Izdebski.

Proszę.

Senator Sławomir Izdebski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pozwolą państwo, że skorzystam z naszego mikrofonu prezydialnego. Chciałbym powiedzieć tylko dwa słowa, w zasadzie chciałbym zadać pytanie panu ministrowi w związku z tym, że jesteśmy w gronie rolników, a z tego, co widzę, na sali są również producenci trzody chlewnej. Wszyscy wiemy, że ostatnio drastycznie spadły ceny żywca wieprzowego. Chciałbym poprosić pana ministra o wyjaśnienie, co tak naprawdę się stało. Pierwszy raz w historii w tak krótkim czasie – bo spadki już mieliśmy – do tego stopnia spadły ceny. Z mojej strony byłoby tyle. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Pieniżek:

Dziękuję.

Czy ktoś oprócz starosty, gospodarza chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Proszę bardzo, Panie Ministrze, o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jerzy Pilarczyk:**

Szanowni Państwo!

Ci, którzy obserwują rynek wieprzowiny, zapewne byli zdziwieni, że nagle w ciągu jednego tygodnia cena tak spadła. Dla mnie i dla stałych członków kierownictwa jest to nienormalne, w tej chwili jest analizowana przyczyna tej sytuacji. W ostatnich dniach zauważamy odwrót od tego dołka, cena już zaczęła iść w górę od najniższego poziomu i możemy obserwować... Zresztą pan senator, znając się na tym

rynku, poinformował mnie, że zauważył wzrost ceny o 15 gr w rejonie swojego działania.

W moim przekonaniu jest to – tak trzeba byłoby to nazwać – działanie spekulacyjne dużych podmiotów. W ubiegłym tygodniu uczestniczyłem w targach Polagra przeznaczonych dla rolników, ale informowano mnie, że dwa tygodnie wcześniej odbywała się Polagra dla farm całego sektora, były to przede wszystkim spotkania integracyjne dużych przedsiębiorstw. Prowadzimy działania wyjaśniające przy udziale urzędu konkurencji...

(*Głosy z sali: Ochrony.*)

Urzędu ochrony...

(*Głosy z sali: Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.*)

Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, tak. Prowadzimy działania wyjaśniające, czy przypadkiem nie było tu znowy. Rozumiem, że może wystąpić nadprodukcja, ale ta nadprodukcja i spadek cen nie następują w takim tempie, jak to zaobserwowaliśmy w ciągu jednego tygodnia.

Według analiz Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej wszystko wskazuje na to, że nie ma powodów, aby cena wieprzowiny spadła poniżej 3,50 zł czy 3,40 zł. Nie było takich powodów. Należy sądzić, że wzrost cen w niektórych rejonach kraju do poziomu 4 zł był spowodowany okresem późnym, jak co roku, ale wszyscy przewidywali, że cena będzie się stabilizować na poziomie mniej więcej 3,40–3,60 zł przez dłuższy czas. Zatem patrzymy na to i analizujemy przyczynę tego zjawiska. Jeśli to będzie konieczne, agencja jest zobowiązana do podjęcia działań interwencyjnych.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

Chciałbym, aby na zakończenie naszego spotkania zabrał głos były wojewoda, kolega z czasów, kiedy ja byłem wicewojewodą, obecny starosta Zygmunt Wielogórski.

Wicestarosta Powiatu Siedlce Zygmunt Wielogórski:

Serdecznie dziękuję, Panie Przewodniczący, za umożliwienie mi zabrania głosu w tak zacnym gronie.

Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Jest mi niezwykle miło, że jako współgospodarz tego terenu mogę powiedzieć kilka słów. Mogliśmy przekazać państwu to, co nas boli, pokazać, co hamuje produkcję i co czasami budzi nasze obawy, często nieuzasadnione. Wynika to z tego, że wokół spraw związanych z naszą integracją i samym rolnictwem jest spory szum informacyjny. Polska jest krajem, w którym zawód rolnika – niestety, nie waham się tego powiedzieć na podstawie obserwacji wyniesionych z wielu państw – nie uzyskał jeszcze należnego mu prestiżu, nie cieszy się szacunkiem. Nie robi się u nas tego, co widziałem w Kanadzie przy okazji realizacji w województwie siedleckim programu kanadyjskiego – mam na myśli wycieczki dla dzieci, na których uczy się je samodzielnie wykopywać buraki i marchewkę po to, żeby widziały, jak ciężka jest ta praca. Mam nadzieję, że postęp w naszym rolnictwie zdejmie z nas pewne odium głoszone z dużą swadą, że rolnik to ktoś, kto przejada dużo, dając w zamian niewielką produkcję.

Myślę, że w zgromadzonym dzisiaj gremium nie trzeba udowadniać, że rolnictwo unijne jest zorganizowane, zbiurokratyzowane, w którym wszystko jest policzone. My jako rolnicy nie możemy mieć o to pretensji, musimy znaleźć sposób, żeby się do tego dostosować i jak najwięcej z tego skorzystać, bo mamy szansę rozwoju.

Mleczarstwo w powiecie siedleckim, który mam zaszczyt i przyjemność reprezentować, jak również w powiatach ościennych byłego województwa, jest jedną z ważnych gałęzi. Jesteśmy tutaj w takim, a nie innym gronie, te sprawy nas żywotnie interesują i cieszymy się, że tak się dzieje. Chciałbym serdecznie podziękować w imieniu władz administracyjnych za inicjatywę odbycia spotkania, wymiany poglądów i sprostowania pewnych informacji na temat naszego dalszego funkcjonowania. To ważne, że mogło się to odbyć tutaj. Serdecznie dziękujemy za to całej komisji, jak również panu ministrowi. To nie jest pierwsza wizyta pana ministra w tym województwie – mówię o byłym województwie siedleckim, bo w mazowieckim być nie sztuka.

Pewnie będziemy narzekali, pewnie będziemy się zwracali do państwa z problemami, ale jednocześnie będziemy pracowali. To nie jest tak, że IACS powstaje z niczego, bo jest tworzony przy współpracy służb powiatowych i w zależności od tego, jak one pracują, takie są efekty.

Serdecznie dziękuję i z góry zapraszam na kolejne spotkania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Starosto.

Szanowni Państwo, wczoraj w pierwszej części posiedzenia towarzyszył nam starosta sokołowski, w drugiej – starosta siedlecki Henryk Brodowski, dzisiaj żegna nas i podsumowuje wicestarosta, były wojewoda. Jednak najważniejsi jesteście wy, producenci i przetwórcy, dzięki którym możemy dzisiaj myśleć o przyszłości, ale też wiele się nauczyć.

Przyjęliśmy w senackiej komisji zasadę, że przyjeżdżamy tutaj was wysłuchać, popytać, zastanowić się, zaś wnioski, które sprecyzujemy i skierujemy do ministerstwa bądź do agencji, przyjmujemy już w Senacie. Niemniej jednak zostało tutaj wymienionych kilka tez, nad którymi musimy się pochylić. Jest to przede wszystkim potrzeba wypracowania szerszego systemu poręczeń finansowych dla zakładów, które chcą się dostosowywać do wymogów unijnych. Można to zrobić, korzystając z możliwości różnych systemów, które były tutaj omawiane. Trzeba również zastanowić się nad lepszym wykorzystaniem funduszu promocji i rozwoju mleczarstwa, w związku z tym, że będzie on dalej funkcjonował. Być może należy pokusić się o utworzenie namiastki własnej sieci sprzedającej czy promującej wasze wyroby, aby nie korzystać z supermarketów o innym kapitale. Zatem to byłby następny temat. Należy pomyśleć, co z procesem łączenia, konsolidacji sektora. Jest to delikatny temat, ale nie uciekniemy przed tym problemem.

Przed nami stoi również kwestia maksymalnego przedłużenia dofinansowania z budżetu państwa, czyli tych 7 gr, bo mamy świadomość, że gdyby nie ta dopłata, musielibyście obniżyć cenę skupu mleka. Dzięki temu, że ta dotacja się pojawiła, można było w miarę bezboleśnie przeżyć ten najtrudniejszy okres. Bierzemy pod uwagę też temat przywrócenia starego zapisu o zgodzie 51% właścicieli gruntów na melioracje, bo ten brak jest wielkim błędem. Trzeba jak najszybciej to poprawić.

Zapisałiśmy również temat, jak to zrobić – zgodnie z kodeksem cywilnym – aby w momencie, gdy dochodzi do obrotu kwotami mlecznymi, dane tereny zagospodarowane przez poszczególnych skupujących, przeważnie mleczarnie, jako że 80% skupu mleka w Polsce jest prowadzone przez spółdzielnie mleczarskie... Jak zrobić, aby nie doszło do pewnych wynaturzeń i kłopotów z tym związanych. Jest to sprawa, przed którą nie uciekniemy, powinniśmy się nad tym zastanowić.

I wreszcie ostatni temat, który się z tym wiąże. Jesteśmy na ścianie wschodniej, dzisiaj nie podjęliśmy tego tematu, gdyż wykracza on poza meritum obecnego posiedzenia. Chodzi o zagadnienie, jak regulować kontakty z rynkiem wschodnim, skoro od 1 maja będziemy mieli tuż obok restrykcyjną granicę. Przecież wiemy i oficjalnie, i nieoficjalnie, że wiele naszych produktów jest lokowanych na tych rynkach. Jest to następny temat, któremu powinniśmy się przyjrzeć; umówiliśmy się z senatorami, że jedno z kolejnych posiedzeń w miesiącach zimowych poświęcimy tej problematyce.

Jednocześnie informuję, że 29 października spotkamy się w Senacie z waszym przedstawicielstwem. Każdy senator przywiezie pięciu swoich przedstawicieli z terenu, aby wspólnie z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zastanowić się nad możliwością aktywizacji obszarów wiejskich poza rolnictwem, z wykorzystaniem funduszy przedakcesyjnych, jak też tych, które może będą dostępne po 1 maja bieżącego roku.

Szanowni Państwo, chciałbym podziękować serdecznie miejscowym senatorom, którzy zorganizowali nasz pobyt, podziękować starostom, zarówno sokołowskiemu, jak i siedleckiemu, mleczarni oraz czterem zakładom, w których byliśmy wczoraj, i wreszcie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, bo odwiedzaliśmy jej placówkę powiatową w Sokołowie. Chciałbym podziękować służbom weterynaryjnym zarówno agencji i wojewody mazowieckiego, jak i Urzędu Marszałkowskiego, które nam pomagały w organizacji spotkania. Ale przede wszystkim chciałbym podziękować wam, Szanowni Uczestnicy, za to, że zechcieliście przyjąć nasze zaproszenie, wziąć udział w dyskusji i zadawać pytania w sposób bardzo bezpośredni, jak powiedział pan minister. Jeden i drugi przedstawiciel resortu pokusili się o odpowiedź.

Umawiamy się, że po przyjęciu naszych wniosków wszystkim uczestnikom posiedzenia za pomocą naszych biur senatorskich prześlemy nasze stanowisko i propozycje.

Chciałbym państwu życzyć, aby w takim głębokim spokoju i z merytoryczną dyskusją, jak dzisiejsza, odbywał się proces unifikacji naszych standardów ze standardami Unii Europejskiej. Jak powiedział dzisiaj pan Piotr Kołodziej, gdy wejdziemy do Unii, niech boją się tamci producenci mleka, mięsa i zboża, bo tak to zaczyna wyglądać. Od pół roku za sprawą decyzji Senatu jestem obserwatorem w Parlamencie Europejskim, co tydzień uczestniczę w pracach komisji rolnictwa i rybołówstwa, a prywatnie jestem hodowcą ryb i obserwuję, jak to wszystko wygląda w Europie. Proszę państwa, jeżeli się bardziej skoncentrujemy na pomocy naszym zakładom, to mam nadzieję, że w wielu kwestiach będziemy wzorem.

Widzę też wielką pomoc ze strony Unii w wykorzystaniu przez Polskę funduszu SAPARD. Proszę państwa, w działach I i III...

(Brak nagrania)

Jednocześnie mam nadzieję, że traktat nicejski zostanie niezmiennym, że będą nas szanować i kiedyś powiedzenie „być Europejczykiem” będzie znaczyło również to,

że jest się Polakiem z naszymi tradycjami, szacunkiem do kultury i do zwyczajów. Wczoraj w dworku reymontowskim widzieliśmy, że na tej ziemi tradycja, kultura i zwyczaje są bardzo szanowane. Kończy się tam dzisiaj plener malarski z udziałem zagranicznych gości, byli na nim obecni też językoznawcy z Anglii. Cieszy fakt, że umiecie to połączyć.

W imieniu senackiej Komisji Rolnictwa chciałbym serdecznie wszystkim podziękować za udział w spotkaniu i za jego organizację. Dziękuję naszym sekretarzom, pani Kowalskiej i pani Zdanowskiej, asystentce pana Izdebskiego, a także koledze... Przepraszam, nie pamiętam nazwiska, znam tylko pana, bo wielokrotnie widzę pana w Senacie.

(Głos z sali: Kawecki.)

Panu Kaweckiemu.

Posiedzenie dziewięćdziesiąte siódme – chyba tak, Pani Sekretarz – Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu piątej kadencji uważam za zamknięte. Dziękuję serdecznie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 45)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Justyna Żukowska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851